Bibl Jag

Nr. 335 (1457). Warszawa, Niedziela 11 Grudnia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic.

W niedzielę d. 11 grudnia o godz. 10 rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66, odbędzie się WIEC, na którym przemawiać będą tow. tow. Barlicki, Jaworowski, Kwapiński, Szczypiorski i inni p. t. „Bezrobocie i ustawy wyjątkowe". Towarzysze stawcie się licznie!

Jeszcze o wyroku.

Wyrok na tow. tow. Kwapińskiego i Giedyka nie jest zjawiskiem odosobnionem. On tylko niesłychanie jaskrawo uwydatnił, na jakie to tory reakcja coraz bezwzględniej pcha Rzeczpospolitą. Niema już sprawy Górnego Śląska, która zmuszała naszą reakcję do pewnej oględności. Nawet najtępsi wstecznicy rozumieli w toku rozstrzygania sprawy górnośląskiej, jak zemścić się może zbyt zuchwałe prowokowanie klasy robotniczej. Obecnie wrogowie proletarjatu nie czują się już skrępowani względami polityki międzynarodowej. Natomiast zbliżają się wybory i reakcja czyni do nich gorączkowe przygotowania. Jednym z najmilszych jej środków przygotowawczych jest właśnie zastosowanie wszechstronnych represji w stosunku do przejawów i do działaczy ruchu robotniczego.

Komunizm niewątpliwie znacznie się przyczynił do rozwydrzenia reakcji. Reakcja wyzyskuje straszliwy ideowy upadek rządzącego komunizmu w Rosji, jego hasło powrotu do kapitalizmu na gruncie, zawalonym ruinami, aby się umacniać. Reakcja korzysta również z rozłamu, wywołanego przez komunistów w ruchu robotniczym, i ze skutków tego rozłamu: zniechęcenia i rozczarowania mas.

Komunizm już obecnie nie straszy burżuazji. Burżuazja teraz tylko udaje, że boi się komunizmu i przeciwko niemu stosuje środki zaradcze. W rzeczywistości chodzi jej o walkę z ruchem robotniczym wogóle, u nas jeszcze i z ruchem włościańskim, o niepodzielną władzę burżuazji, obszarników i kleru przez policyjne rządzenie krajem.

P. Downarowicz, „uzasadniając" swój projekt zaprowadzenia w Polsce wieczystego stanu wyjątkowego, bąkał wstydliwie, że mu chodzi jedynie i wyłącznie o komunizm. Projekt p. Rymowicza rzekomo godzi też tylko w komunizm. Tak nie jest — jest wprost przeciwnie. Oba projekty ustaw wyjątkowych godzą w cały ustrój republikańskiej wolności, przedewszystkiem oczywiście w prawa i wolności robotnicze.

I otóż właśnie sprawa tow. tow. Kwapińskiego i Giedyka jest niezrównaną ilustracją tych tendencji, zmierzających do odebrania klasie robotniczej jej najelementarniejszych praw. Zresztą mamy już cały szereg pokrewnych spraw na prowincji, we wtorek rozgrywać się będzie w Warszawie analogiczna sprawa tow. Kurowskiego.

W sprawach tych niema mowy o jakiemkolwiek przygotowywaniu przewrotu społecznego, niema śladu jakichkolwiek gwałtów lub podburzania do nich. Chodzi tu o spokojne, zorganizowane strajki. Specjalnie w strajkach rolnych, których prześladowanie stało się systemem, ich charakter czysto ekonomiczny nie podlega żadnej wątpliwości. Co wywołało strajk grójecki, za „podburzanie" do którego skazano na tak srogie kary tow. tow. Kwapińskiego i Giedyka? Bezprawne zerwanie zawartej umowy przez Związek Ziemian, co nawet— jak wiadomo — zmusiło Rząd i Sejm do interwencji na rzecz prawa a przeciwko Zw. Ziemian.

Skazanie tow. tow. Kwapińskiego i Giedyka za „podburzanie do strajku" jest jaskrawem świadectwem, że w Polsce niemasz wolności koalicji, że administracja i sądownictwo dążą do pozbawienia klasy robotniczej jej elementarnego prawa, bez którego robotnik jest całkowicie bezbronny, jest całkowicie wydany na łup wyzysku. Republika zaś, w której robotnikowi odbiera się prawo koalicji, a więc i prawo strajku, nie jest godną tego miana: staje się ona wtedy ustrojem dyktatury kapitalistów i obszarników, a więc ci, którzy ją na tę drogę prowadzą, podlegać by winni represji, przewidzianej przez p. Rymowicza dla osobników, dążących do wyłącznego panowania pewnych klas społecznych. Ale przecież nie dla niepohamowanej w żarłocznych apetytach klasowych reakcji pisze się u nas projekty ustaw wyjątkowych!

Wbrew Konstytucji, wbrew dekretowi o związkach pracowniczych strajk w Polsce jest zakazany, jest karany więzieniem do trzech lat! Tego rodzaju wyroki wykreślają Polskę z grona państw nowoczesnych i odrzucają o całe dziesięciolecia wstecz, w mroki niewolnictwa robotniczego.

P. podprokurator Rettinger uparł się przy tem, że przeciwstrajkowe paragrafy kodeksu carskiego nie są bynajmniej „martwemi artykułami". Nie, dla niego one żyją pełnią życia, one mają moc obowiązującą, jakkolwiek urągają bezwstydnie duchowi, a nawet literze Konstytucji. One żyją, bo zapisane są w kodeksie carskim. Dla p. Rettingera, podprokuratora, cała zmiana polega na tem, że wyroki ogłasza się nie w imieniu „Jewo Impieratorskawo Wieliczestwa", lecz w imieniu Rzeczypospolitej polskiej, no i że prokuratorem jest p. Rettinger, nie zaś Żiżin, czy inny Turau. Poza tem nic się nie zmieniło. Sąd podzielił zdanie p. podprokuratora Rzeczypospolitej.

A my powiemy — zgodnie z opinją cywilizowanych prawników całego świata — że wielki przewrót polityczny, a taki zaszedł w Polsce, automatycznie, tem samem, że zaszedł, usuwa kodeksowe barbarzyństwa, pozostające w rażącej sprzeczności z nowym ustrojem politycznym. Że spokojny strajk w Republice, ba nawet w każdej monarchji konstytucyjnej jest rzeczą całkowicie legalną — tego nie zmienią żadne wyroki. I daremną tu rzeczą będzie powoływać się na kodeks carski, skoro przez trzy lata z tych paragrafów przeciwstrajkowych nie czyniono użytku, skoro je odkopano dla celów reakcji społecznej, głównie w interesie obszarnictwa.

Powiemy więcej: te paragrafy przeciwstrajkowe były w znacznej mierze „martwe" już za czasów caratu! Figurowały one w kodeksie, jako wyraz poczucia prawnego caratu, że strajki, wszelkie strajki są przestępstwem państwowem, są „buntem". Dla caratu zakaz strajków miał znaczenie nie jako obrona interesów kapitału, ale jako przeciwdziałanie niebezpiecznemu dla ustroju despotycznego, samodzielnemu i zbiorowemu występowaniu robotników.

Ale carat rozporządzał tylu administracyjnemi środkami dla walki z ruchem robotniczym, że rzadko tylko uciekał się do sądowej represji przeciwko strajkom. Tak więc owe paragrafy strajkowe, jako takie pozostawały przeważnie martwą literą.

Dopiero więc w Niepodległej Republice polskiej polscy prokuratorowie i polscy sędziowie budzą do życia owe paragrafy carskiego kodeksu. Cóż to za piękny rozwój prawny! I zarazem nadają im nowy sens i nową treść. W kodeksie carskim wynikały one ściśle z ducha „samodierżawia" i znajdowały się z niem w zupełnej zgodzie i harmonji. Natomiast pozostają one w bezwzględnej, jaskrawej i poprostu przepastnej sprzeczności z nowoczesnem życiem konstytucyjnem. O ile się je w tych warunkach stosuje, postępuje się bez porównania gorzej niż carat, bo mają one wtedy jaskrawe piętno służenia jedynie i wyłącznie interesom klas posiadających z podeptaniem elementarnych zasad republikańskiego ustroju politycznego.

CORAZ LEPIEJ!...

Jak nas informuje Zarząd Główny Zw. Rolnego — po wyroku na tow. tow. J. Kwapińskiego i S. Giedyka władze śledcze jakby na umówiony znak rozpoczęły dochodzenia przeciwko 40-tu delegatom folwarcznym pow. Grójeckiego za udział w strajku kwietniowym.

Do wszystkich Zw. Zaw. w Polsce.

I Kongres Zw. Zaw. uznał strajk za najważniejszą i najskuteczniejszą broń w walce klasowej. Swoboda i wolność strajków jest podstawowem prawem klasy robotniczej, od którego zależna jest jej przyszłość i stopień osiąganych zdobyczy.

Prawo to, z którego klasa robotnicza w państwie polskiem korzystała dotąd w całej pełni, zostało w ostatnim czasie przez władze w jaskrawy sposób naruszone.

Przedstawiciele związków zawodowych, — które, w myśl zatwierdzonych statutów, mają prawo utrzymywania kas strajkowych: popierania strajków—wbrew wyraźnym postanowieniom konstytucji i wbrew najprymitywniejszym zasadom demokracji, zostają pociągani do odpowiedzialności i karani na podstawie ustaw carskich za sam fakt proklamowania strajków.

Postępowanie takie Komisja Centralna Zw. Zaw. uznawać musi za gwałt, popełniony na prawach całej klasy robotniczej. Przestrzegamy więc wszystkie związki i ogół robotników przed grożącem niebezpieczeństwem i wzywamy do podjęcia jaknajdalej idących przygotowań do walki o obronę prawa, oraz o wyrażanie protestów przeciwko barbarzyńskiemu, niepraktykowanemu w żadnym cywilizowanym kraju, skrępowaniu wolności koalicji. W interesie postępu i możności rozwoju klasy robotniczej, zamach ten klasa robotnicza musi odeprzeć. Żadne represje i więzienia nie mogą w tej chwili powstrzymać nas od prowadzenia walki i dlatego wzywamy wszystkie związki, by tak, jak dotąd, nie bacząc na ewentualne wyroki sądowe, wedle potrzeby i uznania swego, proklamowały i prowadziły walki strajkowe.

Centr. Kom. Zw. Zaw. w Polsce.

Kryzys przemysłowy i bezrobocie.

Ankieta „Robotnika".

Opinja p. Edwarda Lipińskiego, naczelnika Wydziału Statystyki Pracy i Cen w Głównym Urzędzie Statystycznym.

1. Przyczyny kryzysu. Po okresie pewnej depresji w kwietniu i maju, rozpoczyna się w naszem życiu gospodarczem haussa (zwyżka). Liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle silnie wzrasta: w pierwszym kwartale o 6,7%, w drugim o 8,1%, w trzecim o 5,08%. Rozwija się szczególniej przemysł włókienniczy, który powiększa liczbę robotników w pierwszych 3-ch kwartałach r. b. o mniej więcej 20%. W dniu 1. X. r. b. stopień uruchomienia przemysłu bawełnianego wyraża się w cyfrze 77.8% normy przedwojennej. Na rynku panuje gorączkowe zapotrzebowanie na towary. Kupuje się towar na zapas, aby skrystalizować w realnej rzeczy niknącą w galopowem tempie wartość marki. Kupują towary wszyscy i wszelkiego rodzaju. Od maja do września r. b. ceny towarów w hurcie wzrosły mniej więcej dwukrotnie. Ceny detaliczne rosną bez miary, wywołując zwyżkę płac, co znów podnosi koszty produkcji i sprowadza nową falę wzrostu cen. Wzrost cen detalicznych w %, w porównaniu z miesiącem poprzednim był następujący:

	Warszawa	Łódź	Poznań
czerwiec	13,1	12,3	31,4
lipiec	26,8	40,2	82,1
sierpień	18.2	12,6	38,6
wrzesień	30,9	41,9	37,9
październik	22,2	36,2	49,4

W organizm życia gospodarczego skarb państwa wlewa bezustannie rzeki podniecającego narkotyku — miljardy marek papierowych. Ta nielegalna siła nabywcza wzmaga popyt na towary, popyt sztuczny, nie wywołany realnemi dochodami gospodarczemi. Każdy nowy miljard marek rzucony na rynek, bywał zamieniany na towar. Jest jasne, że ceny musiały iść w górę. A emisje banknotów rosną zastraszająco.

Obieg banknotów w poszczególnych miesiącach powiększył się o:

w maju	o 7,8	miljardów mk.
w czerwcu	o 8,1	„ „
w lipcu	o 12,5	„ „
w sierpniu	o 16,5	„ „
we wrześniu	o 19,1	„ „
i październiku	o 29,9	„ „

Wobec ogólnej haussy, tworzą się nowe przedsiębiorstwa, dawne — podnoszą kapitały. Zapotrzebowanie na kapitał rośnie. Rezerwy banków zmniejszają się, gdyż ustało oszczędzanie. Wkłady w bankach są znikome. Wymagania przemysłu na kapitał obrotowy stają się coraz większe, wobec olbrzymiej wysokości kosztów produkcji i braku kredytu. Kredyt nie istnieje. Stopa procentowa dochodzi do 50%. Dokonywa się jedynie tranzakcji kasowych. Mimo dwustu miljardów marek w obiegu, na rynku brak pieniądza, który staje się coraz droższy. W końcu siła nabywcza sfer, które dotychczas wytwarzały ożywienie w przemyśle, nabywając masowo towary, wyczerpuje się. Składy, magazyny, mieszkania prywatne, są pełne towarów. Dotychczasowy popyt nie był proporcjonalny do realnego zapotrzebowania: przewyższał je znacznie. Przemysł produkował niejako ponad miarę. Stan taki nie mógł oczywiście trwać wiecznie. W stosunku do wytwarzanej przez normalne procesy gospodarcze siły nabywczej, położenie musiało być odczute jako nadprodukcja. Raptownie na rynku okazało się zawiele sukna, płótna, skór itp. Podniesienie produkcji w pewnych jej gałęziach było sztuczne: nie odpowiadało mu odpowiednie zwiększenie produkcji w pozostałych dziedzinach gospodarstwa społecznego. To właśnie jest nadprodukcją. Towar jest potrzebny, a nie może być sprzedany.

Naprężenie rynku doszło do maximum. Pierwsze jaskółki kryzysu pojawiły się na giełdzie. Tak zwykle bywa. Papiery wartościowe i waluty to przecież również towary. Spekulacja na giełdzie była przytem bardziej natężona, niż na rynku towarowym. Kursy akcji, zgodnie z ogólną tendencją zwyżkową, przewyższały znacznie ich wartość kapitałową. Nastąpiła baisse. Kursy dwunastu akcji przemysłowych na giełdzie warszawskiej wynażały się w następującym wskaźniku:

22 września	1921 r.	100
22 października	„	80
22 listopada	„	63

Szczególnie silny krach nastąpił na rynku walut obcych. Waluty obce były najbardziej poszukiwanym towarem lokacyjnym w okresie zwyżki. Kursy poszły w górę ponad wszelką miarę. Rozbieżność pomiędzy siłą nabywczą marki na rynku wewnętrznym, a jej ceną kursową, wzrastała nieustannie. Ceny towarów w Anglji, licząc na marki pol. były około cztery razy wyższe, niż w Polsce. Wyczerpanie realnej gotowości kupna objawiło się najwcześniej w spadku walut. Krach walut był więc wyrazem kryzysu, a nie jego przyczyną. Krach ten wywołały przyczyny ogólne, jakkolwiek działały tu również silnie okoliczności zewnętrzne: mowa Michalskiego, danina, zmniejszenie tempa emisji banknotów, Górny Śląsk i t. p.

W ślad za tem nastąpił właściwy kryzys w przemyśle. Katastrofa walutowa niewątpliwie zaostrzyła ten kryzys, jak to już niejednokrotnie wskazywano, przypisując jednak mylnie wzrostowi marki polskiej spowodowanie samego kryzysu. Przesilenie przemysłowe oraz podniesienie się kursu marki polskiej nastąpiłoby nawet i wówczas, gdyby ministrem skarbu pozostał Steczkowski, projekt danny pozostał w koszu i t. p. Być może później, być może w mniej ostrej formie, ale nastąpiłoby niewątpliwie. Kryzys w przemyśle wyraził się przedewszystkiem gwałtownym spadkiem cen hurtowych. Ceny detaliczne spadły nieznacznie i dopiero w dłuższym okresie po spadku cen hurtowych. Zapanowała ogólna niechęć do kupna, w przewidywaniu dalszej zniżki cen.

2. Sprawa zniżki płac. Obniżka płac, jako lekarstwo na kryzys, jest w obecnym momencie nie do pomyślenia. Stopa życiowa najszerszych warstw pracowniczych stoi na skraju fizycznego minimum egzystencji. Obniżka płac równałaby się pauperyzacji mas robotniczych, a więc zaostrzyłaby sam kryzys, nie mówiąc już o efekcie socjalnym. Nawet gdyby koszty utrzymania obniżyły się w najbliższym czasie nieco silniej, natychmiastową zniżkę płac należy odrzucić. Naogół biorąc, podnoszenie zarobków zgodnie ze wzrostem drożyzny, nie dawało właściwej rekompensaty większości pracowników. Wzrost zarobków zawsze się spóźniał, co ostatecznie musiało prowadzić do pewnej zniżki realnych zarobków. W szczególnie silnym stopniu odczuwają to urzędnicy państwowi, najbardziej może upośledzona warstwa ludności.

Szalony wzrost drożyzny obniżył stopę życiową mas. Okres zniżki cen musi być wykorzystany dla wzmocnienia gospodarczego tych warstw, które w czasach, gdy inni bogacili się na wyścigi, ponosiły największe koszty nienormalnych stosunków skarbowych i gospodarczych. Dodać należy, że obniżka płac właściwie już nastąpiła, gdyż, mimo wzrostu cen w październiku, poziom płac naogół pozostał bez zmiany.

3. Czy kredyty państwowe dla przemysłu pożytecznie wpłyną na złagodzenie kryzysu? Nie sądzę. Kryzys wybuchł, ponieważ zarysowała się dysproporcja pomiędzy siłą nabywczą społeczeństwa a produkcją. Kredyty, skądinąd pożyteczne, umożliwiają wprawdzie dalszą produkcję, ale nie są zdolne pomnożyć siły nabywczej, któraby pochłonęła nadmiary towarów. Kredyty państwowe mogą nawet w pewnym stopniu przedłużyć okres chorobowy, zwiększając zapasy towarów, dla których niema rynku. Równowaga między produkcją a zapotrzebowaniem musi wytworzyć się niejako organicznie. Rozwój gospodarki kapitalistycznej odbywa się cyklicznie: po okresach ożywienia następuje depresja, wzgl. ostry kryzys i znów ożywienie. To są procesy konieczne. Niema siły, aby procesów tych uniknąć. Gdyby drogą pomocy finansowej można było złagodzić, wzgl. zniszczyć zupełnie kryzys, uczyniłyby to już dawno państwa tak silne gospodarczo jak Ameryka, Szwajcarja, Anglja. Zagadnienie to zresztą jest nader skomplikowane. Trudno je wyczerpać w krótkim wywiadzie dziennikarskim.

JAN HUTNIK.

—o—

Filantropom

Precz z cuchnącą litością i żalem —
Ja sam jestem dróg moich kowalem,
ja sam lasy wycinam i chaszcze
i pędzące płowe chmury - lwice
władną ręką podjudzam lub głaszczę,
ja — robociarz!

Zamierzyłem robotę potężną,
podobłoczne mosty na arkadach
i skroziemne strzeliste tunele;
wyciągnąłem rękę niebosiężną
i sprowadzam grom na kalenice,
brnąc nogami w kościach i popiele.

Ja sam burzę i tawerny i tumy
ja sam walę i buduję domy,
jestem całej mej pracy świadomy,
całej męki, miłości i dumy.

Precz z cuchnącą litością i żalem —
co czynicie, dla zysków czynicie,
wasza litość to szakalów wycie,
by się łupem podzielić z szakalem.

Precz z cuchnącą litością i żalem,
żebraniną podlącą i wentą
dobroczynnym koncertem i balem
i jałmużną od dewotek księdzom
„na sieroty“,
reklamiarskim okrętem z darami!
Wy nam lepiej oddajcie, co nasze —
dobra ziemskie i dobra niebieskie:
chleb i wiedzę, a wtedy poddasze
i piwnica nie zacuchną nędzą
wśród ciemnoty.

Z bagna komunistycznego.

Z za kulis komunizmu węgierskiego. — Moskwa przeciw Wiedniowi. — „Dyktatura proletarjatu jest haniebnem panowaniem teroru“ — głoszą komuniści węgierscy. 30 członków, a 81 płatnych funkcjonarjuszów.

Po upadku Beli Kuna przywódcy komunistów węgierskich wyemigrowali przeważnie do Wiednia, sam zaś Bela Kun, po wypuszczeniu go z obozu w Wiedniu, udał się do Moskwy, gdzie też przebywają „komisarze“ Pogany i Eugenjusz Varga. Na czele emigracji wiedeńskiej stali b komisarze Szanto, Hamburger, Landler, Lengyel, Lukacs, Bolgar, dziennikarzem był Radas

Emigranci wiedeńscy wydawali tygodnik p. t. „Proletar“, jako „węgierski organ III Międzynarodówki“.

Otóż wspomniana trójca moskiewska oddawna już była niezadowolona z działalności komisarzy wiedeńskich, która nie dawała pożądanych wyników. Utworzono tedy komisję z Radka, Bucharina i Talheimera dla zbadania stosunków na emigracji wiedeńskiej. Komisja ta wyrzuciła z Kom. Wyk. wymienionych komisarzy wiedeńskich, a na ich miejsce posadziła Belę Vago (który do wybuchu rewolucji wydawał najbrudniejszą szmatę brukową „Az Est“, agitującą na rzecz wojny) i Pogany'ego. Komisarzy wiedeńskich usunięto też z redakcji „Proletara“ Między obu grupami rozpoczęła się ostra walka, w czasie której wydobyto na jaw rzeczy, jakim nikt by nie dał wiary, gdyby nie sami komuniści rozpowiadali o nich na świat cały.

Grupa Kun - Pogany zarzucała komisarzom wiedeńskim, że uprawiają politykę nie komunistyczną, lecz anarchistyczną. Lukacsowi, Lengyelowi i in., uchodzącym za „etyków“ wyrzucają oni że namawiali robotników węgierskich do aktów sabotażu, podpaleń i rabunków i że częste wypadki pożarów w Budapeszcie (podpalono drukarnię i dwa wielkie młyny) przypisać należy robocie „wiedeńczyków“. Hamburger, który prowadził robotę nielegalną, czynił to w ten sposób, że każdy jego wysłannik zjawiał się w Budapeszcie w towarzystwie dwu szpiegów Horthy'ego, natychmiast bywał uwięziony i przeważnie mordowany. „Proletar“ pod nową redakcją oskarża Hamburgera o „lekkomyślność i brak sumienia“ w szafowaniu życiem ludzkiem.

Ale najciekawsze są odkrycia „Proletara“ z dziedziny agitacji komisarzy wiedeńskich. Otóż „etycy“ i „czyści marksiści“ węgierscy wydawali najrozmaitsze odezwy, ale nie w imieniu własnem, lecz podszywając się pod różne osoby i organizacje, nie wyłączając najbardziej reakcyjnych i czarnosecinnych, jak związku „budzących się madziarów“, uprawiającego straszny teror, który wzbudził wstręt i grozę na całym świecie

„Proletar“ wylicza następujące wydawnictwa swych poprzednich redaktorów: 1) w imieniu „niezależnych rolników“ (jest to frakcja parlamentu węgierskiego), wzywa odezwa drobnych rolników do rozpędzania poborców podatkowych z bronią w ręku; 2) w imieniu opozycyjnych posłów parlamentu węgierskiego, które to odezwy wychwalają pod niebiosa m in. Friedricha, monarchistę i wsteczника, i w których komuniści nazywają dyktaturę **proletarjacką na Węgrzech rządami czerwonego teroru**; 3) w imieniu członków parlamentu, **wiernych królowi**, które to odezwy nawołują do obalenia Horthy'ego, bezprawnie zasiadającego na tronie węgierskim i do wypędzenia jego zauszników z kraju „o świętej tysiącletniej konstytucji węgierskiej“; 4) odezwy z hasłami: „Niech żyje republika, niech żyje ojczyzna!“, w których przeważnie opiewa się wyuzdane życie Hejjasa (zdegenerowanego rozpustnika, jednego z najkrwawszych katów ruchu robotniczego na Węgrzech); 5) „zbiornik pieśni“, wydany w „centralnem katolickiem(!) przedsiębiorstwie wydawniczem“, a wychwalający wdzięki pani Horthy; 6) **odezwa w imieniu Horthy'ego, skierowana przeciwko Karolowi Habsburgowi**; 7) odezwa w imieniu ministra Stefana Szabo, oraz druga odezwa w imieniu „**budzących się madziarów**“, nawołująca rolników do przywłaszczania ziemi.

Oprócz powyższych wydawnictw komuniści węgierscy **rozrzucali po „Burgenlandzie“ odezwy w imieniu Karola Habsburga, wzywające do walki przeciwko Horthy'emu.** O fakcie tym wiedziano w Moskwie, gdyż Radek mówił o tem na zebraniu Kom. Wyk. i nazwał to „dziwnym wybiegiem“ komunistów węgierskich.

Żeby zaokrąglić charakterystykę tej partji warto jeszcze przytoczyć za „Proletarem“, że **t. zw. węgierska partja komunistyczna liczy 30 członków, ale 81 płatnych funkcjonarjuszów**, którzy zajmowali się opisaną wyżej „działalnością“. Jak taki cud, żeby 30 ludzi utrzymywało 81 płatnych funkcjonarjuszów, możliwy jest, wiedzą chyba tylko wtajemniczeni w oszustwa komunistyczne

Powtarzamy, że wszystko co podajemy wyżej, pochodzi z organu komunistycznego „Proletar“, redagowanego przez zaufanych ludzi Moskwy. Czytelnicy nasi sami urobią sobie sąd o ludziach mających czoło narzucać robotnikom swą dyktaturę i szkalujących na każdym kroku socjalistów.

ST. ANDRZEJ RADEK.

Jan Kwapiński.

Nikt wam nie zmąci snów — grobom wkopanym w mogiły, mocy, strąconej w dół zgnity... Niewola wieje przez sioła, niewola idzie przez miasta...

J. Katerla.

Echo, niedawnych, minionych dni.

Już teraz nie służeże żołnierz moskiewski wrót cytadeli warszawskiej, ni naszych prac, ni naszych dum..

I już nietylko ze stoków cytadeli, z pod bierwion szubienicy — rozlega się okrzyk: Niech żyje Polska niepodległa!

A przecież — nie tak to dawno — któż o tej Niepodległości myślał? Kto o nią walczył, kto życie swoje dla Niej ofiarnie i z dumą poświęcał?..

Wielu dziś znamy takich, co krzyczą głośno: Polska! Polska! a gdy im gardła pochrypną, to dla odmiany gulgoczą: niepodległa! niepodległa! — lecz w one czasy, w czas krwawych, ofiarnych walk o nią — siedzieli cicho i skromnie — z usłużnym, lokajskim uśmiechem ściskając dłoń żandarma, któremu bojowiec polski w łeb z rewolweru palił, dając tem świadectwo prawdzie, „że jeszcze nie zginęła“! I nietylko ową prawdę świętą głosił strzałem browninga i hukiem bomb — ale, gdy zaszła potrzeba, pieczętował ją krwią swoją, swoem życiem młodem — rzucając w świat z szubienicy, hardy i dumny okrzyk — Niech żyje Polska Niepodległa!

A jednym z tych pięknych, ofiarnych duchów, którzy w ciemną noc niewoli wyszli, by z bronią w ręku dochodzić praw Polski do życia — był Jan Kwapiński, towarzysz i pomocnik niezapomnianego Montwiłła.

Bojowiec i społecznik, Kwapiński wysunął się odrazu na czoło organizacji jako jeden z najmężniejszych — nie znający granic poświęcenia się dla sprawy — groźny mściciel krzywd i żołnierz rewolucji.

Ocenił Montwiłł zalety młodego bojowca i powierzał mu najtrudniejsze roboty i odpowiedzialne stanowiska.

Obaj to oni — Montwiłł i Kwapiński—opracowali i dokonali sławnego napadu na pociąg wojskowy pod Rogowem, napadu, który radosnem echem rozległ się w całej Polsce, przeraził Moskali i zadziwił zagranicę. Napad ten nazwano pierwszą bitwą Polaków z Moskalami od powstania 63 roku. Po akcji tej Kwapiński wyjechał jako okręgowiec bojowej organizacji do Częstochowy.

I oto przydarzyło mu się, że wracając z oddziałem bojowców z Włodawic, został zaatakowany przez gromadę chłopów, którym przewodzili dwaj przebrani strażnicy. Nie wiedząc o tem i nie chcąc stączać z chłopami walki, rozkazał bojowcom szybko iść naprzód, a sam pozostał, by wstrzymać pogoń.

Wkrótce otoczono go ze wszech stron

Serdecznie — jak brat do braci — przemówił do nich młody bojowiec. Mówił o ich niedoli, o rewolucji i wolnej Polsce.

— Wiedzcie — mówił — że broń tę wziąłem do ręki nie przeciw wam, lecz aby walczyć o wolność i niepodległość Polski, o szczęście całego narodu! A że wśród was jestem, to broń na odwracam!

Lecz wtedy spotkało go to, co spotykało powstańców w 63 roku — zbito go strasznie, bezbronnego i wydano katom.

Sąd wojenny skazał go na śmierć i jeno wiek młody uratował mu życie — skazano go na 15 lat katorgi.

Dziesięć lat przebył Kwapiński w sławnej na całą Rosję — w najstraszniejszej katordze orłowskiej! Był dumny i hardy, więc go sieczono rózgami!

Ale rogatą dał mu Pan Bóg duszę! Powrócił do wolnej i niepodległej Polski, syn z tej ziemi wynosły — jej żołnierz wierny—pracownik niestrudzony.

I nie rzucił się — jak wielu — by tę Polskę obdzierać — kartlerę robić!

„Ojczyzna—to przyszły ustrój społeczny — powiedział Stefan Żeromski. I tę ojczyznę ukochał sercem płomiennem bojowiec - Kwapiński.

Bolała go ciemnota braci, bolała nędza najbardziej poniewieranych i bezbronnych robotników — formali, więc z całą energją swej duszy rzucił się do pracy, by podnieść wdeptanego przez panów w nędzę, brud i gnój człowieka!

Tak, bo onby chciał, aby w niepodległej Polsce szczęśliwi żyli ludzie, bo on im ongiś, przed laty, o tej Polsce mówił, wzywając do walki na śmierć.

I stało się, że tego człowieka, którego towarzysze zajmują w państwie wysokie stanowiska — skazano na trzy lata więzienia!

Jakiś ból chwyta za serce, jakiś wstyd mgłą przysłania oczy!

O jakże okropną, nic nie przebrzmiałą jest ta karta z „Róży“ Katerli:

„Osądziłem Niechaj zamiera, wygasa, kona wolność święta, miłość w łonie niosąca... Niechaj nikczemne oszczerstwo toczy najczcigodniejszą sławę, podobnie jak robactwo toczy trupa bohatera Wzmagaj się nienawiści sekretna, niewytrzebiona, równa sile życia i śmierci.. Popatrzcie w czarne lustro moje, jak wzmaga się nieśmiertelna zemsta w piersiach młodzieńców, skazanych na jarzmo wiekuistej pracy — zwrócona przeciwko młodzieńcom skazanym na wiekuiste próżnowanie..

Splećcie się wkoło, młodzieńcy, skazani na jarzmo zbytku.. Nienawidźcie miljonów motłochu.. Otoczcie się szpiegami, którzy wśród motłochu napewno wytropią złoczyńcę“.

Ogarnia serce żal — bo ulatują z duszy, jak zapach ze skostnonego kwiatu — dumy i marzenia o sprawiedliwości w Niepodległej ojczyźnie, wykołysane w pochmurne dni niewoli i niebezpieczeństw, wyśnione w długie katorznicze noce..

I któżby pomyślał wówczas, że w Niepodległej Polsce carskie paragrafy zakuwać nam będą jeszcze ręce, pozbawiać swobody?

Ale nie paragrafami kodeksu karnego zdobyła Polska wolność świętą — lecz mocą ducha, który rozświetlał bohaterskie piersi naszej młodzieży!

Więc — „o cóż ja stoję tu? — woła Słowacki — O jego ducha stoję, przez który duch szła Polska w górę“!..

Więc musimy uderzyć w dzwon na trwogę, by ducha wolności nie zalała czarna fala reakcji.

Zblizka i zdaleka.

PAN MICHALSKI W... PARYŻU.

Każdy kraj ma swoich panów Michalskich. (Mówimy o ministrze skarbu). Może to dobrze, może to źle — ale tak jest. Może to niedobrze, że taką nawet oryginalnością nie możemy się chlubić, ale we francuskiej Izbie deputowanych zdarzył się drugiego grudnia wypadek, na który pan Michalski może się powołać. Nie na kolegę — ministra skarbu, ale na deputowanego Brousse'a, specjalistę od oszczędności.

Rząd żądał kredytu nadzwyczajnego w ilości dwustu tysięcy franków dla przyjęcia gości cudzoziemskich, zaproszonych gwoli uczczenia trzechsetnej rocznicy Moliera, przypadającej na dzień 15 stycznia. Rząd zaprasza w tym terminie przedstawicieli sztuki i nauki całego świata. Pan Brousse, w imieniu „oszczędności", założył protest przeciwko temu nadzwyczajnemu kredytowi. Czasy są ciężkie, nie ma oszczędności zbyt wielkich i zbyt małych, każda jest konieczna.

Minister oświaty, p. Bérard, bronił kredytu: „Sytuacja światowa Francji zależy od jej kredytu intelektualnego. Nieporozumienia między narodami rozsypują się w pył w słońcu sztuki. Propaganda sztuki — to najskuteczniejszy sposób na nieporozumienia i ich likwidację.

„Oszczędność w wydatkach państwowych to wielka rzecz i potrzebna, ale środek proponowany przez pana Brousse'a ma w danym wypadku takie zastosowanie, jakie terapja stosowana przez lekarzy Moliera miałaby w lecznictwie, stosowanem w szpitalach frontowych ostatniej wojny.

„Mam — kończy minister oświaty — reprezentować Francję w uroczystościach związanych z trzechsetną rocznicą Moliera. Izba nie pozwoli, abym reprezentował ojczyznę w masce — Harpagona!"

Znalazło się 67 „Michalskich" w Izbie francuskiej, wobec 458 deputowanych, rozumiejących, że oszczędność dwustu tysięcy franków kosztowałaby Francję — miljony. Ale znalazło się na skrajnej prawicy 67 Harpagonów, którzy w trzysta lat po śmierci chcieli pomścić moljerowskiego Harpagona, moljerowskiego Tartuffe'a, moljerowego Georges Dandina. Te chochoły, ośmieszone, napiętnowane ku wiekuistej rzeczy pamięci przez genjusz nieśmiertelnego artysty, straszą jeszcze i wiecznie straszyć będą ku uciesze zdrowego rozsądku, aktorów i — publiczności.

Pan Brousse — chciał zarobić na opinji światowej Francji, pan Michalski — z trudem znajduje pieniądze na baraki drewniane dla repatrjowanych ze Wschodu rodaków, na pomoc lekarską dla nich. Pan Michalski uważa, że Polsce nie trzeba propagandy zagranicznej, wystarczy wiadomość o jego wielkim czerwonym ołówku, mażącym etaty wydatków przez budżet przewidzianych. Pan Michalski uważa, że placówki zagraniczne są zbędne. Cóż nam po dyplomacji? Wystarczy inspektor podatkowy, policja, ustawa wyjątkowa i więzienia! Sława tych instytucji starczy Polsce za propagandę za granicą!

Pan Michalski miewa i dobre momenty. Bywa tak, że ustępuje, jak wczoraj w Sejmie, kiedy się na niego zaczęła walić lawina zjednoczonego w oburzeniu na politykę repatrjacyjną Sejmu. I to jego wyższość nad panem Broussem w Paryżu, który nie ustąpił. Albo się ma zasady, albo się ich nie ma. Bóg oszczędności dał panom Broussom szpadę i rzekł: albo wrócisz z nią, albo na niej. Wolą tedy harakiri śmiechu powszechnego, niż uśmiech zdrowego rozsądku. Zawsze to lepiej być chociażby Harpagonem, niż — niczem! Pomimo panów Michalskich i my tu święcić będziemy trzechsetną rocznicę Moliera. Nie darmo tłumaczył go Boy, nie darmo wzorował się na nim Fredro. Boy stworzył arcydzieło, — może teatr nasz potrafi te arcydzieła wystawić. One w Paryżu — nie tracą myszką. Genjusz nie traci myszki. Tylko Moliera trzeba grać po — moljerowsku. Był to Francuz, z czasów Ludwika XIV, a nie Bliziński, albo Abrahamowicz. Pan Lorentowicz wie o tem lepiej, niż ktokolwiekbądź inny.

Henryk Bezmaski.

Książki nadesłane.

Wyszedł z druku **Kalendarz Spółdzielczy** na 1922 r., wydawnictwo wydziału propagandy Zw. Polskich Stowarzyszeń Spożywców, Warszawa, Mokotów, ul. Grażyny. Na bogatą i urozmaiconą treść składają się następujące działy i artykuły: Kalendarjum i wskazówki praktyczne na każdy miesiąc; Wykaz imion chrześcijańskich i słowiańskich; Kalendarzyk stały; Spółdzielczy kalendarzyk historyczny; Rok ubiegły; Dziesięciolecie Zw. Pol. Stow. Spoż.; Ruch spółdzielczy spożywców w Polsce; Połączenia stowarzyszeń; Działalność społeczno - wychowawcza; Stow. Spoż. „Społem" w Pabjanicach; Stow. Spoż. „Jedność" w Częstochowie; Spółdzielczość ludowa; Ruch spółdzielczy zagranicą; Największe kooperatywy w każdym kraju; Powszechne Stow. Spoż. w Bazylei; Wykaz ustaw i rozporządzeń; Prawa członków według ustawy o spółdzielniach; Obowiązki zarządów i Rad według ustawy o spółdzielniach; Ustawa o ochronie lokatorów w obecnem brzmieniu; Ustawa o wolnym handlu; Przepisy kolejowe; Taryfa pocztowa; Wskazówki praktyczne z zakresu higjeny; Proste sposoby określania dobroci produktów spożywczych; Dział satyryczny; Dział statystyczny; Miary i wagi; Tabela procentów; Dział adresowy.

Policja państwowa aresztuje dziecko poniżej 2-ch lat!

Umarło mi w szpitalu dziecko na szkarlatynę. Według zwyczaju zrobiono w mieszkaniu moim dezynfekcję ja zaś z rodziną, składającą się z żony, matki staruszki (69 lat) i dziecka (1 rok 11 miesięcy) mieliśmy się stawić do domu izolacyjnego (Spokojna 15) dla odbycia dwudniowej kwarantanny. Ponieważ dziecko to w czasie choroby zmarłego dziecka było izolowane, więc poprosiłem doktora okręgowego o zwolnienie go od przymusowego pobytu w domu izolacyjnym, na co doktór zgodził się, i jednocześnie uwolnił matkę moją (ze względu na jej wiek podeszły). Ja z żoną odsiedzieliśmy w domu izolacyjnym dwa dni.

W dwa dni potem t. j. z 1-go na 2 grudnia o godzinie **2 w nocy** przyszedł policjant z rozkazem aresztowania i dostawienia do VII-go komisarjatu całej naszej rodziny, skąd mamy być odesłani do domu izolacyjnego. Kiedy przedstawiłem policjantowi dowód, żeśmy już odsiedzieli kwarantannę, uznał, że jesteśmy w porządku. Zauważył jednak, iż dziecko zwolnienia nie posiada i dla tego on je musi dostawić do komisarjatu. Na co oświadczyłem mu, że dziecko w tym wieku nie może być aresztowane i wyjaśniłem, iż na zasadzie prawa, za dzieci do lat 17 odpowiadają rodzice, a względnie opiekunowie. A więc możesz pan aresztować mnie, żonę lub nas oboje, ale nie to niemowlę!...

Ale policjant pozostał głuchy na wszystkie argumenty i zaklęcia, grożąc użyciem siły. Trzeba było obudzić dziecko i nie zważając na jego płacz, odnieść je do komisarjatu w towarzystwie uzbrojonego w karabin policjanta.

W VII komisarjacie Władzia Stanisławskiego oddano pod straż policjantowi Nr. 346, stojącemu na warcie w przedsionku komisarjatu.

Kiedy zwróciłem się do policjanta z prośbą by dziecko umieszczono w ciepłym pokoju, odpowiedział: „Dla **aresztowanych** innego **miejsca niema**". Nie było też dyżurnego, do którego chciałem się udać ze skargą.

W rezultacie dziecko przez 5 godzin trzymane było w sieni, gdzie na podłodze leżał śnieg. Zrozpaczona matka ciałem swoim ogrzewała zziębniętą dziecinę, sama drżąc z zimna, ja zaś musiałem z domu nosić wodę gorącą w butelkach dla ogrzewania marznącego dziecka. Nareszcie o godzinie 7 rano pokazał się dyżurny przodownik i kazał zanieść dziecko do ciepłego pokoiku.

Dopiero o godzinie 10 rano doktór VII okręgu dzielnicy sanitarnego mógł być zawiadomiony o tem zajściu. Wyraził zdziwienie, że dziecko jest aresztowane i natychmiast telefonicznie zawiadomił VII komisarjat, aby dziecko oddać matce. Komisarjat nie zgodził się, żądając piśmiennego zawiadomienia, co doktór uskutecznił, posyłając od siebie kartkę.

O godzinie 11 przed południem dziecko nareszcie zostało uwolnione z aresztu, gdzie znajdowało się 9 godzin.

Dziecko, z natury wątłe, przeziębiło się i obecnie jest chore. Jeżeli zaś umrze, niech się cała Polska dowie, kto je zabił.

Pozostaję z szacunkiem

Franciszek Stanisławski.

***

A policja nasza podobno otrzymała angielskie wychowanie?!

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 270.

Dyskusja ogólna nad projektem daniny dobiegła końca wczoraj późnym wieczorem, po całodziennem posiedzeniu. Mówiono bardzo długo i bardzo obszernie, ale powiedziano bardzo niewiele. Poziom debaty wczorajszej był naogół niski.

P. Krempa w imieniu P. S. L. lewicy groził, że będzie głosował przeciw daninie w razie nieuwzględnienia poprawek o mniejszem obciążeniu drobnych gospodarstw rolnych a zresztą odczytywał też kilkakrotnie z kartek rzeczy, które b. mało miały wspólnego z daniną.

P. Hirschorn w imieniu ugrupowań żydowskich domagał się równomierniejszego obciążenia daniną kupców różnej kategorji, naogół daniną nie zachwyca się i uważa ją za środek nie bardzo szczęśliwy.

Chadecy wystawili jako swego mówcę niedawno kreowanego członka ich arcykatolickiego klubu, kalwina Świdę. Przemówienie p. Świdy wogóle trudno zakwalifikować. Przedewszystkiem w godzinnej mowie nie było nic o daninie. Zato pełno było zbieranych po kątach plotek, narzekań, inwektyw, niepoczytalnych głupstw i bredni manjaka. P. Świda upodobał sobie rolę detektywa i Herkulesa, który ma oczyścić rządowe stajnie Augjasza. Jakąkolwiek niedorzeczność lub plotkę usłyszy skrzętnie notuje i wynosi na mównicę sejmową, zaprawia przytem swe rewelacje specjalnym chadeckim sosem, który czyni je bardziej jeszcze nieznośnemi i bezsensownemi. Gdyby tylko p. Świda plótł głupstwa... Ale plecie głupstwa złośliwe i szkodliwe. Odezwanie się jego o Naczelniku Państwa było wprost nikczemne. P. Świda mówił tak cicho, że mało go kto słyszał. To też tłómaczy, że wystąpienie p. Świdy uszło uwagi Sejmu. P. Maj, który zastępował marszałka, siedział w fotelu marszałkowskim niewzruszony i nie chciał, czy nie umiał reagować. Dopiero w końcu posiedzenia p. Trąmpczyński, poinformowany przez naszych tow., którym uwagę na wystąpienie Świdy zwrócił jeden z posłów endeckich — udzielił Świdzie nagany.

Z pozostałych mówców p. Smoła (P. S. L. „Wyzwolenie") domagał się, jak inni posłowie chłopscy, zmniejszenia daniny dla rolnictwa tego samego żądał p. Wojdaliński (N. Z. L.). P. Kolischer natomiast dowodził, że większe obszary ucierpią zanadto od daniny.

P. Łańcucki zabrał również głos, aby wtrącić parę frazesów komunistycznych i powiedzieć coś takiego, z czego nie można było zrozumieć czy jest za, czy przeciw daninie.

P. minister Michalski zarezerwował sobie głos na końcu dyskusji. Głównie polemizował z tow. Diamandem, bardzo stanowczo opowiadając się przeciwko projektowi daniny 10% od gotówki. Pozatem nie wniósł do debaty wiele nowego, prócz sporej dozy samochwalstwa. Stanął jakgdyby z boku, pozostawiając Sejmowi wolną ręką w uchwaleniu daniny.

Jutro Sejm przystąpi do szczegółowej dyskusji, podczas której rozegra się właściwa walka.

***

Pod postacią nagłego wniosku w sprawie znanych zajść o Kasę Chorych w Zawierciu chadecy przypuścili wczoraj generalny atak na samo istnienie Kas Chorych. P. Gdyk żądając od ministra pracy, aby na podstawie art. 103 i 104 ustawy o Kasach Chorych zwolnił robotników fabryki „Zawiercie" od obowiązku należenia do Kasy Chorych, domagał się jednocześnie przyjęcia swojej noweli do ustawy, która zupełnie może spaczyć ustawę.

Tow. Żuławski wymownie i energicznie wystąpił przeciwko uchwaleniu nagłości wniosku. Nagłość mimo to przeszła dzięki piastowcom. Większość piastowców początkowo siedziała, dopiero kiedy z pierwszych ław podnieśli się inteligenci piastowi, p. Rataj i Anusz, podniosła się cała masa chłopska. Reakcyjny ten wybryk Anuszów i Ratajów przygważdżamy tutaj ku pamięci.

***

P. gen. Sosnkowski coraz częściej zbiera oklaski na prawicy. W odpowiedzi na zarzuty pos. Hertza o popieranie przez D. O. G. poznańskie bojówek endeckich odczytał telegram oskarżonego o to mjr. Boczkowskiego, który naturalnie nie przyznał się do winy. Pozatem min. oświadczył tylko, że prowadzi się śledztwo w tej sprawie. O żadnych natychmiastowych środkach ze strony p. ministra nie słyszeliśmy. P. Sosnkowski zajął się natomiast zupełnie niestosownem pouczeniem Sejmu, jak ma się zachować w stosunku do armji. Okrzyki z ław socjalistycznych, szczególnie tow. Daszyńskiego, zbiły go trochę z tropu i zniżyły ton, który stawał się już nawet jak na ministra wojny za wysoki. A zagadnięty dlaczego nie zabierał głosu w sprawie broszury Zamorskiego — zdobył się tylko na wykręt, że... broszury nie zna!

———

Początek o godz. 11. Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad daniną.

Danina

P. Krempa. Mamy dziś przed sobą nadzwyczajną daninę, a nie wiadomo czy za pół roku Minister Skarbu nie przyjdzie z nową daniną. Jeżeli nie będą zwolnieni chłopi do 6 morgów, to będziemy głosować przeciw całej daninie. Minister Skarbu nie uwzględnił progresji, przez co oszczędził obszarników. Mówca dowodzi, że chłopi nie mają pieniędzy, gnębią ich podatki i drożyzna artykułów miejskich. Chłop biedny daniny nie wytrzyma. Mnożnik 225, równy dla wszystkich rolników i obszarników jest niesprawiedliwy. Przeciw takiej daninie musielibyśmy głosować, mamy jednak nadzieję, że Sejm zniży mnożnik dla małorolnych na 100.

P. Hirszhorn: Nie dowiedzieliśmy się do czego danina jest potrzebna. Deficyt państwowy powinien być pokrywany dochodami. Danina zresztą zacznie wpływać w najlepszym razie w marcu lub kwietniu, a do tego czasu emisja naszych banknotów wzrośnie znowu. Podniesienie kursu obecnej marki — nie dobrego pieniądza polskiego — nie leży w interesie Państwa. Potrzebna jest stabilizacja i przemiana marki na wartościowy pieniądz. Im bardziej idzie w górę marka, tem bardziej zbogacają się spekulanci. Danina więc, podnosząc kurs marki i zubożając nawet ubogich obywateli polskich, zbogaca tem samem obcych spekulantów. Podatek od majątku powinien być progresywny, wedle zysku, tymczasem danina jest niesprawiedliwa. Słusznie skarżą się drobni rolnicy, a jeszcze bardziej upośledzone jest kupiectwo. Danina więc nie jest niczem więcej, tylko nowym podatkiem i nie należy pokładać w niej zbyt przesadnych nadziei.

P. Świda w imieniu str. Ch. D. zapowiada, że będzie ono głosowało za ustawą. P. Świda stwierdza, że dotychczas nie mieliśmy dobrej polityki skarbowej ani wogóle polityki, że winno temu całe społeczeństwo. Głównie jego sfery najwyższe. Mówca przytacza przykłady szkodliwej polityki. Przypomina m. in. bajkę o bolszewikach - urzędnikach w Min. Pracy, przeciwko któremu wogóle występuje b. ostro. Mówca zwraca się następnie b. ostro przeciwko Naczelnikowi Państwa, który daje aprobatę wszelkim nadużyciom. Tam u góry jest człowiek — powiada p. Świda — chory na megalomanję, który sobie za życia stawia pomnik. Czy my rządzimy się naprawdę konstytucją, czy ukazami? Przecież to autokratyzm, graniczący z absolutyzmem. Jest to tylko pierwszy urzędnik w państwie, więc wolno go krytykować, można mu powiedzieć: Pan jesteś chory na megalomanję, skończysz pan na paraliż postępowy, jedź pan sobie nad Leman, gdzie siedzi już 22 głów koronowanych, będzie jeszcze 23-cia nieukoronowana.

Następnie p. Świda kolejno „obrabia" wszystkie prawie ministerja. Chce zlikwidować min. robót publicznych, zreorganizować dyrekcje kolejowe. O M. S. Wojsk. powiada, że nadużycia popełniane w niem liczą miljardy. Kto chce czerpie z tego budżetu, najwięcej zaś Naczelnik Państwa. Wymyśla Gł. Urzędowi Ziemskiemu, ostrzega przed wprowadzeniem nieładu na G. Śląsku, bo nie ma zaufania do administracji polskiej. Stawia zarzuty pod adresem min. handlu, mówi o przeładowaniu urzędnikami wszystkich urzędów. Wszystko, to co powiedział — kończy mówca — powiedział z chęci przyczynienia się do uzdrowienia stosunków. Chce bowiem aby po zebraniu daniny, nie roztrwoniono jej bezżytecznie.

P. Chądzyński (N. P. R.). Danina jest koniecznością. Włościanie powinni zrozumieć to i zgodzić się na daninę. Robotnicy bowiem są już obciążeni daniną w postaci podatków pośrednich, a i chłopi postarają się odbić sobie daninę na konsumentach. Mówca obawia się jednak, aby danina nie została nieściągnięta, co byłoby klęską i przekreśleniem sanacji finansów. Klub mówcy głosować będzie za daniną.

P. Sokołowski (N. Ch. Str. Ludl) chce rozłożyć ciężary państwowe na kilka pokoleń. Nie mamy kredytu, bo nie mają do nas zaufania. Za wszystko złe dotychczasowe musimy teraz płacić daniną. Jedną z form jest danina, która na plenum powinna być uchwalona bez zmian. W porównaniu do majątku narodowego, danina nie jest zbyt wielka.

P. Smoła (P. S. L. „Wyzwolenie"). Jak w przeszłym roku byliśmy za obroną Państwa, tak dziś jesteśmy za daniną, ale mamy prawo żądać, żeby ten ciężar był rozłożony sprawiedliwie.

Mówca żąda zwolnienia chłopów małorolnych. Począwszy od 4,5 morgów, niech płacą wszyscy, ale tu stawiamy zasadę progresji. Obszarnicy zawsze potrafią płacić mniejszą stawkę. Idzie o to, żeby tę krzywdę przynajmniej teraz wyrównać przez progresję w daninie. Progresja jest łatwiejsza do przeprowadzenia aniżeli degresja p. Michalskiego. Przy sposobności uchwalania daniny, nie wolno psuć ustawy o reformie rolnej. W tym względzie postawiliśmy odpowiedni wniosek (Brawa).

Po przemówieniu pos. Smoły zarządzono przerwę do godz. 4-ej po poł.

Po przerwie o godz. 4 min. 15 zabiera głos

pos. **Łańcucki.** Twierdzi on, że daninę zapłaci tylko klasa robotnicza i chłopi bezrolni i małorolni. Komuniści polscy przeciwni są daninie, która jest tylko komedją.

Pos. **Wojdaliński** (N. Z. L.): Danina musi być wielkim krokiem w kierunku uzdrowienia stosunków finansowych. Trudne jest jednak ustalenie podstawy do daniny. Musiano więc oprzeć się na zewnętrznych oznakach i to wywołuje spór. W porównaniu do handlu i przemysłu, rolnictwo jest nią zbyt przeciążone. Jednak i w handlu wzięcie za podstawę patentów jest niemiarodajne.

Proponujemy obciążenie daniną rafinerji o 50% wyższe od przewidzianego (tow. Diamand: Za mało). Mówca przemawia za wprowadzeniem progresji, stwierdzając, iż początkowo i minister był jej zwolennikiem. W szczegółowej dyskusji przedstawimy własny projekt. Co się tyczy sprzedaży ziemi na pokrycie daniny, musi być zastrzeżenie, aby nie wolno było więcej sprzedawać, niż jest wskazane w reformie rolnej. Jesteśmy przeciwni projektowi p. Diamanda o opodatkowaniu gotówki.

Pos. **Kolischer** (K. P. K.) jest zdania, że aczkolwiek niema wątpliwości czy danina uzdrowi skarb, uważa ją za konieczność. Danina nie jest jedynym środkiem i należy dać min. skarbu pewne pełnomocnictwa, czasowo ograniczone, które dadzą mu tę powagę, że występuje, jako rzecznik woli tego Sejmu.

Daninę trzeba przeprowadzić przezornie. Różnice zdań tyczą się trzech punktów: progresji, artykułu 52 i wniosku pos. Diamanda.

Posła Diamanda znamy wszyscy, jako znawcę spraw skarbowych i walutowych, i cenimy każdą jego inicjatywę, ale w tym wypadku, po najgłębszem zastanowieniu się, muszę odradzać uchwalenie jego wniosku. W razie uchwalenia wniosku p. Diamanda zagranicznej pożyczki walutowej nie dostaniemy. Danina od gotówki nie obniży również cen żywności.

Progresja wogóle nie może być przy podatkach zbyt wysoka. Danina obecna nie jest daniną majątkową, nie chce trafić w jednostkę, lecz idzie drogą, którą sam pan minister nazwał „kulawą", a p. Moraczewski w komisji nazwał „robotą kowalską", a nie złotnicza. Pan minister z całą świadomością popełnić chce szereg niesprawiedliwości, albowiem technicznie nie da się przeprowadzić daniny na podstawie indywidualnej.

Mówca dowodzi dalej, że większe obszary nie wytrzymałyby zbyt wielkiego obciążenia. Indywidualnie dają mniej dochodu i są kosztowniejsze, aczkolwiek bardziej produktywne. Oświadcza, że klub

Już wyszedł z druku nakładem Księgarni Robotniczej „Kalendarz Robotniczy P. P. S." na rok 1922 i jest do nabycia w Księgarni Robotniczej, ul. Wspólna 17. Cena egzemplarza 300 marek.

jego będzie popierał projekt daniny i program min. Michalskiego.

Min. skarbu p. Michalski: Do konstytucji, którą dał Polsce ten Sejm, dołączy się obecnie reformę finansów Państwa. Daninę mówca porównywa do tej kołdry, którą każdy chwali, ale pod którą nikt nie chce spać, odstępując ją sąsiadowi.

Minister stwierdza, że i najubożsi chcą płacić daninę i prosi zestawić z tem zastrzeżenia, jakie mają niektórzy rolnicy i wyciągnąć z tego wnioski. Muszę zająć się zarzutem, że ustawa jest niesprawiedliwa. Godzę się z tem, lecz tam, gdzie niema podatku dochodowego i majątkowego, ustawa musi się opierać na prymitywach.

Przechodząc do celu daniny, stwierdzam, że przed paru tygodniami stosunki były nieco inne. Przebłyski zmiany na lepsze pod względem finansowym dają się już zauważyć. Gdy we wrześniu dług wynosił w P. K. K. P. 21½ miljardów, w październiku 23 miljardy, to w listopadzie 15½ miljarda. Publiczne daniny dały w 1920 r. z górą 4 miljardy, a w drugim kwartale 1921 r. z górą 8 miljardów.

Fakt, że danina będzie opóźniona i że jest obcięta przez komisję, ma decydujące znaczenie dla określenia celu daniny. Jeżeli przedtem można było myśleć o użyciu daniny nietyle na pokrycie deficytu budżetowego, ile na fundację Banku biletowego, to obecnie sytuacja jest trudniejszą. I ostrożność nakazuje nam skreślić artykuł 1 projektu, mówiący o celu daniny.

Głównym celem daniny ma być dopłata do podatków, które dotychczas płacono w niezwykle niskiej mierze. Kiedy b. Kongresówka płaciła w r. 1912 i 13 podatki przychodowe w sumie równającej się wartości 6.640,000 korcy żyta, w r. 1919 płaciła tylko 24,500 korcy, w 1920 r. 19,000 korcy, w 1921 zaś wszystkie podatki przychodowe razem wyniosły 590,000 korcy żyta. W b. Galicji stosunek jest taki: w latach 1912 i 13 corocznie płacono kwotę równającą się 1,700,000 korcy żyta, w r. 1919 już tylko 50.000, w 1920 r. 40,000, w r. 1921 nieco więcej, bo 89,000. Jest więc jasną rzeczą, żeby w daninie uzupełniono przedewszystkiem to, czego tytułem podatków płacono za mało.

Względem wniosku p. Diamanda zajmuję stanowisko odmowne. Banknot, jak każdy weksel, może tylko wtedy spełnić swoją normalną rolę, jeżeli wartość na nim uwidoczniona rewizji nie podlega i jest stałą. Marka polska, jako miernik wartości, rozciąga się lub kurczy, zależnie od stanu gospodarczego lub politycznego. Chodzi więc o to, żeby do istniejących już momentów niepewności nie dorzucać nowego. Wniosek p. Diamanda, godząc pozornie w posiadaczy marek, godzi faktycznie w podstawę naszych stosunków gospodarczych. Danina od gołówki nie wpłynie dodatnio na stabilizację marki polskiej i jest w rzeczywistości tylko dewaluacją. Zagranica, po przyznaniu nam G. Śląska, odpowiedziała pewną podwyżką marki polskiej i zaczęła się u nas zniżka cen zrazu w hurcie. Ceny mają to do siebie, że idą szybko w górę, lecz powoli schodzą w dół, a p.p. producenci i kupcy mają ten zwyczaj, że nawykli do złotych lat wojny, żyją w przekonaniu, że ta era wiecznie trwać będzie. Głównym defektem marki naszej jest brak zaufania do niej. Jeżeli weźmiemy ogromną daninę, nałożymy ogromne podatki, ograniczymy znacznie wydatki, a pieniądz mimo to będzie wciąż chory, to te wszystkie ofiary będą bezcelowe, a nawet szkodliwe.

Poruszono tu kwestję progresji. Ja dla opodatkowania ziemi proponowałem w swoim projekcie mnożniki większe dla wszystkich rolników. Najlepszym podatkiem bezwątpienia jest podatek progresywny, oparty na podatku dochodowym i majątkowym. Ale widzieliśmy, że podatek majątkowy i dochodowy łatwo uchwalić, a trudno przeprowadzić. Za progresją możnaby się oświadczyć tylko wtedy, gdyby ona objęła wszystkie kategorje podatników i gdyby się udało przeprowadzić ją według równych zasad. Musieliśmy stosować system prymitywny, ale zato szeroko zastosowaliśmy system ulg. Będzie to prostsze i skuteczniejsze.

Wreszcie co do art. 52 stwierdza mówca, że nie widzi w nim zamachu na reformę rolną.

Pos. **Wróblewski** (Zj. Mieszcz.) domaga się odrzucenia zbyt wysokich stawek dla przemysłu i handlu.

ZAMACH NA KASY CHORYCH.

Rozprawę narazie przerwano i przystąpiono do rozprawy nad nagłością wniosku pos. Gdyka nierozciągania przymusu należenia do ustawowej Kasy chorych na robotników fabryki Akc. Tow. „Zawiercie".

Pos. **Gdyk** (Ch. D.), uzasadniając nagłość, wywodzi, że nie można narzucać Kas chorych robotnikom tam, gdzie oni już korzystają z ubezpieczenia kas chorych fabrycznych i kas przezorności. Nie zwalczam Kas chorych, tylko system. (Pos. Michalek: Czy to nie sztuczka dyr. Wesołowskiego). Niech będzie, że ja jestem zdrajcą robotników. (Ironiczne brawa na lewicy), ale wy jesteście ich sztucznymi obrońcami.

Przeciw nagłości głos zabrał tow. **Żuławski** i stwierdził, że wszystkie stronnictwa od skrajnej prawicy do lewicy zarzucały Izbę wnioskami o ubezpieczenie robotników, powodując się przeważnie demagogją. Dziś, gdy posiadamy już jedną gałęź ubezpieczenia sprawnie funkcjonującą, klub Chrześcijańskiej Demokracji występuje przeciwko niej. Mówca zarzuca demagogję posłowi Gdykowi, a nawet uważa, że w demagogji posuwa się dalej od komunistów, gdyż obiecuje bezpłatne ubezpieczenie. A kto zapłaci kosztu tego ubezpieczenia, panie Gdyk? Ubezpieczenia tego burzyć nie wolno, gdyż jest to jedyna zdobycz klasy robotniczej, a to do czego zmierza wniosek posła Gdyka, jest pierwszym krokiem ku zburzeniu. Klub mówcy żąda odrzucenia nagłości.

Nagłość uchwalono. Wobec sprzeciwu, do meritum nie przystąpiono, odsyłając wniosek do komisji ochrony pracy.

BOJÓWKI ENDECKIE W POZNANIU.

Przystąpiono do sprawy nagłości wniosku N. P. R. w sprawie tworzenia bojówek przez Z. L.-N. przy poparciu niektórych czynników z II oddziału D. O. G. w Poznaniu.

Pos. **Herz** (N. P. R.) popiera wniosek, opisując fakty, podane już w „Robotniku".

Potworzono płatne bojówki, by za wszelką cenę zdobyć mandaty do Rady miejskiej w Poznaniu. Panowie ze Zw. L.-N. wyzyskali obecny kryzys gospodarczy i bezrobocie i przekupują za Judaszowe pieniądze robotników do tych bojówek. Brali w tem udział niektórzy wojskowi z D. O. G., jak major Boczkowski, który zarządzał pieniędzmi na te bojówki i wydał legitymacje dla ich członków, oraz gen. Raszewski, który dał swój samochód do dyspozycji bojówkom.

Minister spraw wojskowych **Sosnkowski:** W chwilach najgorętszych sporów politycznych na trybunę wywabiany jestem ja, minister wojny Rzplitej. (Tow. Żuławski: Pan nie utrzymuje w karbach swoich podwładnych oficerów). Byłbym złym ministrem wojny, gdybym armji nie brał w obronę. (Tow. Daszyński: Pan milczał podczas dyskusji w sprawie Zamorskiego). Musiałbym przynajmniej przeczytać tę broszurę. Poza tem w tej broszurze jest także wymienione moje nazwisko, a mam w sobie dość spokojnej dumy, aby nie używać tej trybuny jako narzędzia obrony swej własnej osoby. (Tow. Daszyński: Wtedy Pan starannie milczał, a dziś Pan występuje nie jako obrońca bezpartyjny).

Zarzuty, poczynione we wniosku nagłym, są bardzo ciężkie, kryminalne. Zarządziłem już śledztwo. Mam już pierwiastkowe wyniki. Mjr. Boczkowski przeczy, jakoby gen. Raszewski dał swe auto, i jakoby on sam otrzymywał jakieś pieniądze. Bezpodstawny jest zarzut, jakoby się nie wyliczył z pół miljona marek. W organizacji miał jednego konfidenta, któremu dał legitymację.

To, co się dzieje ostatnio na tej sali, przejmuje mnie przerażeniem. Wojsko staje się bębnem, na którym, nie dbając o jego skórę, wybija się melodje partyjne. (Tow. Żuławski: Wojsko samo gra melodje coraz bardziej reakcyjne). Staram się w miarę sił, żeby wojsko widziało przed sobą tylko naród. (Tow. Daszyński: by tylko biskupów nie było za wiele). Zwracam się do panów, abyście, staczając walki, armji i jej imienia nie używali, jako narzędzia. (Wrzawa. Tow. Daszyński: Armja jest instytucją narodową, będziemy jeszcze o tem mówili. Pan masz generałów, o których za mało się mówi i pan wiesz o tem).

Pos. **Marjan Seyda** (Z. L.-N.) twierdzi, że nic nie wie o bojówkach endeckich i zadaje kłam twierdzeniom p. Herza.

Nagłość wniosku przyjęto.

SPRAWA ART. 52 USTAWY O DANINIE.

Wrócono do obrad nad daniną.

Minister skarbu **Michalski** wyjaśnia, że w przemówieniu swem wyraził się nieściśle co do art. 52 projektu daniny. Stwierdza więc obecnie, iż na jednem z posiedzeń Rady ministrów przedstawione były dwa wnioski: jeden przez ministra skarbu, drugi przez prezesa GUZ. Obydwa wnioski Rada ministrów odrzuciła, natomiast uchwaliła wniosek pośredni, który się wyłonił w toku dyskusji nad tą sprawą. Rozumiałem więc, że Rada ministrów uzgodniła nasze zapatrywania.

Przemawiał jeszcze pos. **Maślanka**, poczem w odpowiedzi na zapytanie pos. Rataja, min. Michalski powtarza poprzednie wyjaśnienie i dodaje, że uważał to za uzgodnienie zapatrywań.

Na tem wyczerpano rozprawę ogólną. Szczegółowa odbędzie się w poniedziałek.

NAGANA POS. SWIDZIE.

Marszałek: Donoszą, że podczas tego, kiedy nie ja przewodniczyłem, poseł Swida niepotrzebnie wciągnął w dyskusję osobę Naczelnika Państwa i wyraził się o nim ujemnie. Wyrażam z tego powodu moje ubolewanie, oraz naganę posłowi Swidzie i przywołuję go do porządku.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 4 po poł.

O załatwianie zatargów zbiorowych

WNIOSEK NAGŁY

posła Zygmunta Żuławskiego i tow. w sprawie zmiany ustawy z dnia 11 marca 1921 r., nowelizującej ustawę o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi z dn. 1 sierpnia 1919 r.

Ustawa o załatwianiu zatargów zbiorowych w rolnictwie oddała tak robotnikom rolnym, jak niemniej całemu społeczeństwu i państwu doniosłe usługi. Najpoważniejsze konflikty, grożące bezpośrednio wybuchem walk strajkowych, które w skutkach swych musiałyby się bardzo dotkliwie odbić na całem życiu ekonomicznem państwa, dzięki tej ustawie zostały w drodze polubownej usunięte.

W ocenie tego Wysoki Sejm postanowił wymienioną ustawę, wydaną początkowo tylko dla obszarów b. Kongresówki rozciągnąć również na teren b. zaboru austrjackiego. Przy nowelizacji ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. dokonanej ustawą z dn. 11 marca 1921 r. wola Sejmu w tej mierze ujawniła się zupełnie jasno tak przez dodanie § 14a, normującego wymiar kar przewidzianych, jak również przez dodanie § 9. który brzmi:

„Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje na terenie byłych zaborów rosyjskiego i austrjackiego".

Na skutek jedynie przeoczenia i wadliwej stylizacji ostatnio powołanego paragrafu wola Sejmu rozciągnięcia całej znowelizowanej ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych w rolnictwie z dn. 1 sierpnia 1919 r., nie znalazła odpowiedniego wyrazu, gdyż wedle uchwalonego brzmienia noweli rozciągniętą została na b. zabór austrjacki tylko nowela z dn. 11 marca 1921 r., nie zaś sama ustawa z dn. 1 sierpnia 1919 r. Stan taki, pomijając, że sprzeczny jest z wyrażoną tak w dyskusji, jak i w samej uchwale wolą Sejmu, jest nielogiczny, gdyż nie można stosować noweli bez równoczesnego stosowania samej nowelizowanej ustawy.

Ponadto stosunki ekonomiczne i społeczne, panujące w rolnictwie wymagają, by ustawa o załatwianiu zatargów zbiorowych, której działanie wykazało tak zbawienne skutki w b. Kongresówce rozciągniętą została w całości na obszar całego Państwa. Robotnicy rolni w poszczególnych dzielnicach, nie mogą być pozbawieni tych korzyści i uprawnień, z których korzystają tacyż sami robotnicy w innych dzielnicach Państwa.

Wobec tego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy:

§ 9 ustawy z dnia 11 marca 1921 r. (Dz. U. P. N. 26, r. 1921), w przedmiocie zmiany ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a

Od niedzieli do niedzieli.

Wyrok, jaki sąd wyniósł w sprawie tow. tow. Kwapińskiego i Giedyka, dla każdego krytycznie i trzeźwo na rzeczy patrzącego człowieka nie był niespodzianką i wcale nie spadł mu na głowę niby grom z pogodnego nieba.

Mogli wynokiem tym być zaskoczeni ci, co to z chwilą wskrzeszenia państwa polskiego i powołania do życia pierwszego Rządu Ludowego złożyli broń do lamusai, w ciasnym kręgu swojego osobistego zadowolenia „dumali i marzyli o swojej krainie". I tak dumając i marząc, nie widzieli poprzez drzwi od Europy hałasów zamknięte, nie zauważyli poprzez rolety, które dzieliły ich od „ulicy", jak na tym od pierwszej chwili niekoniecznie czystym lazurze polskiego nieba z dniem każdym coraz to gęstsze i coraz to groźniejsze chmury reakcji się zbierały.

Aż gruchnął grom i ten i ów przebudził się z błogiej drzemki.

Chłop oraz mieszczuch uczynił znak krzyża i... przewrócił się na drugi bok.

Obywatel - republikanin, zbudzony z swojego dolce far niente, podszedł do okna i aż zdumiał:

— Ależ tam na dworze kompletna noc reakcji.

I zamyślił się...

Wyjrzał także robotnik. Nie uląkł się ciemności: wypreżył ramiona...

— A no, zmierzymy się...

Sprawa Kwapińskiego i Giedyka — to nie sprawa wyłącznie Kwapińskiego i Giedyka; to także nie sprawa jedynie Związku Zawodowego Robotników Rolnych. Podłoże tej sprawy, jak i liczba sądzonych i osądzonych są o wiele szersze i już od pierwszej chwili wdrożenia postępowania sądowego zdawałem sobie sprawę z tego nieporozumienia. To tylko na pozór wydawało się, że przy stole sędziowskim zasiadał komplet sędziów wyrokujących, a na ławie oskarżonych — dwaj towarzysze. W rzeczywistości zaś oskarżał nie prokurator i wyrokował nie komplet przypadkowo dobranych sędziów, lecz oskarżał i wyrok wyniósł stary ustrój społeczny, który po latach wstrząśnień, wyczerpania fizycznego i bladego strachu przedśmiertnego powrócił do sił, okrzepł i upomina się o zwrot przywilejów wydartych mu w latach jego słabości.

A na ławie oskarżonych w rzeczywistości nie Kwapiński i Giedyk zasiadali, lecz na tej ławie zasiadała cała klasa robotnicza Polski wraz z Górnym Śląskiem....

I symbolicznie tylko opiewał wyrok na trzy lata więzienia dla tow. Kwapińskiego i na rok dla tow. Giedyka. W rzeczywistości wyrok opiewa: bezterminowe ciężkie roboty dla całej klasy pracującej z pozbawieniem prawa strajku, prawa obrony przed wyzyskiem, prawa do lepszego odżywiania się, prawa do oświaty i t. d.

Pytasz się, towarzyszu-czytelniku, jak ten wyrok pogodzić z demokracją, z ustrojem republikańskim, z uchwaloną Konstytucją 17-go marca?

Przyznam ci się, że i mnie to jakoś nie mogło się pomieścić w głowie i dopiero w powrotnej drodze z sali sądowej do domu oświecił mnie starszy towarzysz partyjny.

Towarzysz ten na podstawie obserwacji wszelkich przejawów życia społecznego w Rzplitej zbudował własną teorję, którą nazwał „teorją dwoistości", a która istotnie wcale trafnie rozwiązuje pewne zagadki w naszem życiu.

Opuszczając salę sądową, mój towarzysz tryumfował.

— A co? moja teorja! Dwojakie prawa: prawa żywe i prawa martwe. Ziemianom i chłopom niedostarczającym kontyngentu włos z głowy nie spadł. Ziemianie, którzy sabotowali uchwały Nadzw. Komisji Rozjemczej; ziemianie, obcinający zarobki służbie — dla nich są prawa żywe, dla nich jest Konstytucja, dla nich istnieje wolność koalicji, wolność zmowy, wolność podżegania, wolność głodzenia ludności i inne wolności. Dla Zamorskiego i dla zamorszczyków są również żywe prawa. Wolno im szkalować armję, wolno im szkodzić Rzeczypospolitej, wolno im spotwarzać Naczelnika Państwa — bo oni korzystają z wolności słowa i druku. Dla robotników zaś istnieją martwe prawa. Bo w rzeczy samej nie o to idzie, co się powie, napisze lub uczyni, lecz kto powie, napisze lub uczyni. Rozumiecie, towarzyszu?

Rozumiałem, ale nie mogłem pogodzić się z tą dwoistą sprawiedliwością. Próbowałem więc oponować.

— Ale przyznacie — powiadam — że długo nie można stosować tych dwoistych miar. Wszak patrzy na nas zagranica. Cóż na to demokracje Zachodu powiedzą?

— Otóż widzicie, towarzyszu, że i tutaj doskonale zastosowano dwoistość w postaci dwóch sukienek, które sprawiono Polsce. Otóż Polska ma dwie sukienki. Jedna — różowa z materji „égalité", ozdobiona koronkami „liberté" z bogatym haftem tolerancyjnym — służy do wyjazdów i specjalnych uroczystości. Niestety, jak rzekłem, sukienkę tę w rzadkich tylko razach na nią wdziewają. Zazwyczaj zaś zazdrosna i chciwa macocha - burżuazja każe jej chodzić w ciasnym i obrzydliwym łachmanie, przeznaczonym dla „koło domu", a otrzymanym w spadku po nieboszce „matuszce". Oczywiście w takim stroju, nie dziwcie się, ale sama Wenus przestałaby być ponętną.

— Cóż dalej będzie? — pytałem — długoż w tym „stroju" będzie paradować? Dzisiaj Kwapiński, jutro — wy, pojutrze — ja? Dokąd my zajedziemy?

— Otóż to właśnie, że jedziemy i nie stoimy na miejscu. A w podróży najlepsze szaty niszczą się, a cóż dopiero stare, zbutwiałe łachmany. Wierzcie, że się rychło rozsypią. A nie rozsypią się same, to przyczynimy się do tego. Grunt zaś, że jedziemy, a nie ugrzęźliśmy w błocie.

Mój kompan odsapnął, poczem ciągnął dalej:

— Jedziemy naprzód, towarzyszu! Może nieco zbyt wolno, jak nam to wielu zarzuca, ale tem pewniej i tem bezpieczniej zbliżamy się do wytkniętego celu. Nasz sąsiad pędził galopem, zato wywrócił swoją telegę i obecnie wraca do punktu, z którego był wyruszył. Jedziemy naprzód, towarzyszu! Nie wierzcie, jeśli powiedzą wam, że stoimy na miejscu lub, co gorsza, że cofamy się. To im tak się wydaje tylko, tymczasem my posuwamy się naprzód i ciągniemy ich za sobą. W powozie, który nazywa się Najjaśniejszą Rzeczpospolitą, zajmujemy miejsca nawprost siebie — my i oni. My zapatrzeni w cel, do którego dążymy, mamy oczy zwrócone na drogę ścielącą się przed nami. Oni z wzrokiem utkwionym w przebytą drogę, oni, ludzie przeszłości, nieświadomi są nawet tego, czy jedziemy po drodze gładkiej, czy też przebywamy groblę, wąwóz lub most nad przepaścią. Przyjdzie wreszcie chwila, że niespodzianie dla siebie znajdą się u celu drogi.

— Szczęśliwej podróży! — zażartowałem — wyrok na Kwapińskiego wcale mnie tak różowo nie nastraja.

— Burzy nie ulękniemy się. Kto się w drogę wybiera, musi być na to przygotowany. Nawet w zimie — dodał mój towarzysz półżartem. — We Francji zdarzały się niekoniecznie w lipcu, ale i w lutym.

— I zawsze w noce.... reakcji.

Roman Boski.

pracownikami rolnymi (Dz. U. P. Nr. 65. 1919 r.) zostaje uchylony i zastąpiony następującem brzmieniem:

„§ 9: Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia i obowiązuje łącznie z całą ustawą z dnia 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi na obszarze całego Państwa".

Warszawa, dn. 2 grudnia 1921 r.

W SPRAWIE NIEDOPUSZCZANIA „ARBEITERZEITUNG" DO POLSKI.

Tow. pos. Czapiński wniósł do min. spraw wewnętrznych interpelację w sprawie bezprawnego niedopuszczania centralnego organu socjalistów austrjackich do Polski. Tow. Czapiński przypomina, że przed rokiem wniósł już w tej samej sprawie interpelację i że min. spraw wewn. obiecał wówczas cofnąć bezpodstawny zakaz. Tymczasem „Arbeiterzeitung" nadal nie jest dopuszczane do Polski, mimo, że ani nie zajmuje stanowiska szczególnie antypolskiego (inne pisma niemieckie są bardziej wrogie względem Polski, a mimo to mają wolny wstęp do nas), ani nie ma nic wspólnego z komunizmem, o czem każdy wie, kto tę gazetę czytał.

Interpelacja zapytuje min., co zamierza uczynić, by natychmiast znieść bezpodstawny zakaz.

Kronika sejmowa.

POSIEDZENIE KOMISJI DLA AUTONOMJI WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

W środę dnia 14 grudnia, o godz 5 po poł w lokalu Zw. Pol. Post. Socjal. odbędzie się posiedzenie komisji dla autonomji Wschodniej Małopolski.

Tow. tow członków komisji prosimy o konieczne przybycie.

USTĄPIENIE P. MARSZAŁKA.

Prasa endecka mocno jest zaniepokojona pogłoskami o grożącem p. Marszałkowi dobrowolnem ustąpieniu i bierze go gorąco w obronę.

ECHA ARESZTOWANIA POS. DĄBALA.

Komisje konstytucyjna, prawnicza i regulaminowa na wspólnem posiedzeniu rozpatrywały zawiadomienie, nadesłane przez sędziego śledczego Brandta w Warszawie o fakcie aresztowania posła Dąbala na zasadzie zezwolenia na ściganie tego posła, uchwalonego przez Sejm 18 listopada. Areszt został zastosowany, jako środek zapobiegawczy.

Po przedstawieniu stanu sprawy przez przewodniczącego pos. Ratają, oraz przez b przewodniczącego komisji prawniczej tow. d-r Marka i przewodn. komisji regulaminowej, pos. Grzędzielskiego, zgłoszono w ciągu dyskusji następujące wnioski:

Poseł Grzędzielski, w imieniu komisji regulaminowej, oświadczył się za opinją Sądu Najwyższego, zezwalającą na przyaresztowanie posłów, w razie wydania ich sądom.

Tow. dr. Marek, w imieniu komisji prawniczej, zdał sprawę z przebiegu narad w tejże komisji w sprawie 1-go przyaresztowania pos. Dąbala, które miało miejsce przed około rokiem. Wówczas to komisja prawnicza stwierdziła, iż przyaresztowanie posła Dąbala jest naruszeniem nietykalności poselskiej i w następstwie tej opinji min sprawiedliwości zarządził wypuszczenie pos. Dąbala z aresztu.

Tow. dr. Liberman zaznaczył, że sprawa, będąca na porządku dziennym, nie jest bynajmniej osobistą sprawą posła Dąbala, lecz, że chodzi o prawa Sejmu. Wszelkie argumenty, iż Sejm nie ma prawa interpretować ustaw, nie wytrzymują krytyki. Każdy parlament ma prawo i obowiązek zastanowić się nad tem, czy w konkretnym wypadku przy aresztowaniu jego członka zachodzi naruszenie nietykalności poselskiej. Ustawa o prawach posłów jasno i kategorycznie brzmi, iż „**członków Sejmu w żadnym wypadku nie wolno pozbawić wolności przez czas trwania Sejmu**". Tu niema miejsca na żadne kręcactwa i t. zw. opinje. Chodzi o Sejm konstytucyjny, którego zadaniem jest nietylko obmyślenie formy rządu, ale i budowa państwa wśród najcięższych trudności. Wobec tych wyjątkowo ciężkich zadań, Sejm stworzył dla swoich członków wyjątkowe prerogatywy, celem zabezpieczenia im swobody w wykonywaniu powierzonych im przez naród zadań. Prawa te poselskie muszą być uszanowane i łamać ich nie wolno.

Tow. dr. Liberman złożył wniosek następujący:

„Nie wchodząc w treść opinji, wydanej przez Sąd Najwyższy w sprawie interpretacji art. 2 ustawy o nietykalności poselskiej, połączone komisje stwierdzają, że aresztowanie pos Dąbala, dokonane w toku postępowania karno-sądowego, wdrożonego przeciw niemu w Sądzie okręgowym w Warszawie, stanowi naruszenie prawa nietykalności poselskiej. Wobec tego wzywa się Rząd, by niezwłocznie wydał odpowiednie zarządzenia, celem uwolnienia z aresztu wzmiankowanego posła."

Przemawiali następnie pos. **Ćwikowski**, który złożył wniosek następujący:

„Połączone komisje sejmowe wyrażają zdanie, że interpretowanie przepisu ustawy należy do sądów, a w najwyższej instancji do Sądu Najwyższego".

oraz pos. **Mieczkowski** (N. Ch. Str. L.), którego wniosek brzmi:

„Połączone komisje przyjmują do wiadomości zawiadomienie sędziego śledczego w sprawie aresztu posła Dąbala i przechodzą do porządku dziennego".

Tow. poseł Marek podniósł, iż Sejm nie może stanąć w sprzeczności ze swoją, przed rokiem wyrażoną opinją. Naruszenie prawa nietykalności poselskiej odbić się może na wszystkich stronnictwach. Opinja Sądu Najwyższego nikogo nie wiąże, bo nie jest żadnym wyrokiem. Jako omylnym zresztą jest Sąd Najwyższy, dowiódł swoim wyrokiem, odmawiającym Polsce dóbr dynastji Habsburgów, jakkolwiek dobra te przez mocarstwa zwycięskie, i zwyciężone traktatem w St. Germain Polsce na własność zostały przyznane.

Dalszy ciąg obrad odroczono do poniedziałku.

KOMISJA SPÓŁDZIELCZA...

Dnia 6 grudnia r. b. odbyło się posiedzenie Komisji spółdzielczej. Posiedzenie zagaił b przewodniczący pos. Kowalczuk, który zreferował nowy podział mandatów do prezydjum komisji, według klucza konwentu senjorów. Podział ten jednogłośnie zatwierdzono.

Nowe prezydjum Komisji spółdzielczej stanowią: przewodniczący tow. Szczerkowski, zastępca posł Kowalczuk (P. S. L.), sekretarz posł Szymczak (N. Z. L.).

Następnie przydzielono d-r Adamowi referat projektu ustawy ministerjum skarbu o łączenie spółdzielni, oraz powierzono do zreferowania posłowi Z. Seydzie memorjały pracowników państwowych z Tyśmienicy w sprawie przyznania spółdzielni wytwórczo - handlowej „Odrodzenie" pewnych kontygentów i w sprawie kredytów budowlanych związkom spółdzielczym odbudowy.

Kronika polityczna.

Wczoraj tow. nasi odbyli konferencję z ministrem sprawiedliwości, p. Sobolewskim, w sprawie „paragrafów strajkowych" i stosowania ich w sądach Rzeczypospolitej.

***

Z polecenia sędziego śledczego m Ostrołęki zostali w ubiegłym tygodniu aresztowani w Warszawie członkowie organizacji młodosjonistycznej „Ceire Sjon" z radnym N. Szwalbe na czele. Wytoczono przeciw nim oskarżenie z artykułu 126 punkt 1! Po przesłuchaniu sędzia śledczy uwolnił aresztowanych, odebrawszy od nich zobowiązanie pismienne, iż nie opuszczą Warszawy.

***

Wychodzący w Warszawie organ Sawinkowa, „Za Swobodu", stwierdza, że pogłoski o wydaleniu z Czech Borysa Sawinkowa są zupełnie fałszywe.

SWÓJ DO SWEGO.

Znany ks. Łosiński, biskup kielecki, przesłał p. Zamorskiemu błogosławieństwo z wyrazami współczucia i uznania.

***

Poseł ks. Okoń nadesłał nam list, w którym protestuje przeciwko temu, że ustęp sprawozdania sejmowego, dotyczący wydania go sądowi, zatytułowano w „Robotniku" (Nr. z 18 listopada r. b) „Interesy ks. Okonia". Ks. Okoń oświadcza, że żadnych „interesów" nie robił.

Redakcja stwierdza, że tytuł „Interesy ks. Okonia" streszczał tylko oskarżenie przeciwko niemu, które było przyczyną wydania, nie wyrażał jednak opinji Redakcji, która sprawy — oczywiście nie przesądza.

***

Biuro prasowe przedstawicielstwa R. S. F. S. R. w Polsce donosi, że według otrzymanego zawiadomienia, 6 grudnia w nocy został wysłany z Moskwy na granicę polską eszelon, złożony z 47 wagonów z mieniem warszawskiego zarządu pałacowego.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Nr. 27.

WARSZAWA, WSPÓLNA 17.

Polecamy:

Bauer Otto. Bolszewizm czy socjalna demokracja? 180 mk.

Całuń T. Perspektywy rewolucji socjalnej 60 mk.

Czapiński K. Bankructwo bolszewizmu. 250 mk.

Czapiński K. Dokąd kler prowadzi Polskę? 100 mk.

Daszyński Ign. Cztery lata wojny. 60 mk.

Daszyński Ign. Precz z reakcją! 30 mk.

Diamand H. dr. Rządowa polityka gospodarcza 50 mk.

Diamand H. dr. Obrazki londyńskie 60 m.

Dokumenty carofilstwa narodowej demokracji. Memorjał prof. St. Grabskiego do hr. Bobrińskiego, gen. gub. moskiewskiego we Lwowie. 30 mk.

Limanowski Bol. Bolszewickie państwo wobec nauki 60 mk.

Perl F. Płaca robocza a strajki 30 mk.

Posner St. O jedności partji 5 mk.

Reger T. Socjaliści a niepodległość Polski 15 mk.

Sprawozdanie z działalności Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Włóknistego w Polsce za okres od 24 listopada 1919 r. do dn. 31 grudnia 1920 r. 80 mk.

Na gwiazdkę przygotowaliśmy duży wybór książek dla dzieci i młodzieży dorastającej po cenach możliwie niskich.

Przed wyborami do Sejmu Wileńskiego.

KOMUNIKAT GEN. KOMISARJATU WYBORCZEGO W WILNIE.

Komu przysługuje czynne prawo wyborcze.

Generalny Komisarjat Wyborczy w Wilnie podaje do wiadomości osób, zamieszkałych lub znajdujących się poza terytorjum wyborczem, że na podstawie Ordynacji Wyborczej do Sejmu w Wilnie, jako Zgromadzenia przedstawicieli ziemi Wileńskiej dla dania wyrazu woli jej ludności, czynne prawo wyborcze przysługuje każdemu bez różnicy płci, kto do 1-go listopada 1921 r. ukończył 21 rok życia i odpowiada **jednemu** z następujących warunków: Pkt. 1) Jest wpisany do wykazu ksiąg miejscowej ludności — gminnych, miejskich lub b. stanowych na terytorjum pow. Wileńskiego, Trockiego, Oszmiańskiego, Święciańskiego, Brasławskiego i Lidzkiego, z wyjątkiem gmin położonych po lewym brzegu Niemna. Pkt. 2) Jest urodzony na terytorjum wyborczem, wskazanem w punkcie 1-ym. Pkt. 3) Przed dniem 1 sierpnia 1914 r. mieszkał na terytorjum wyborczem nie mniej niż 5 lat, o ile nie sprawował państwowej służby rosyjskiej. Pkt. 4) Posiada na terytorjum wyborczem nieruchomość, o ile zamieszkał w kraju przed 1 stycznia 1919 r. Pkt. 5) Mieszkał na terytorjum wyborczem od 1 stycznia 1918 r. i ma na tem terytorjum stałe miejsce zamieszkania. Pkt. 6) Pracuje obecnie w instytucjach samorządowych na terytorjum wyborczem. Pkt. 7) Pracuje obecnie w jednej z instytucji państwowych na terytorjum wyborczem i przed 9 października 1920 roku również sprawował służbę państwową na terytorjum wyborczem. Pkt. 8) Przesiedlił się po 12 października 1920 r. na terytorjum wyborcze Państwa rosyjskiego na podstawie traktatu Ryskiego i na wniosek samorządów gminnych lub miejskich uzyskał zezwolenie od Okręgowej Komisji Wyborczej. Czynne prawo wyborcze wyżej wskazanych osób rozciąga się również i na ich żony.

Zgłoszenia osób uprawnionych.

Osoby, uprawnione do głosowania, mogą zgłaszać się bądź pisemnie, bądź osobiście, bezpośrednio albo też za pośrednictwem powstałych w tym celu organizacji, do okręgowych komisji wyborczych w Wilnie, Święcianach, Kowalach, Trokach, Lidzie, Wasiliszkach i Brasławiu z żądaniem wniesienia ich na listy wyborcze.

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 21-go grudnia r. b.

Zgłoszenia te mogą być również skierowywane do Generalnego Komisarjatu Wyborczego w Wilnie, plac Magdaleny 2, celem przesłania ich do odpowiednich komisji okręgowych.

W zgłoszeniach winny być wyszczególnione: adres obecny, data i miejsce urodzenia petenta, miejsce jego stałego zamieszkania, oraz powołanie się na odnośny artykuł i punkt Ordynacji Wyborczej, z mocy którego przysługuje petentowi czynne prawo wyborcze. Do podania powinny być dołączone oryginały lub odpisy oficjalne dokumentów, stwierdzających prawdziwość zawartych w podaniu danych.

Wybory same odbywać się będą na całem terytorjum w dniu 8 stycznia 1922 r.

Prawo głosowania można wykonać tylko osobiście.

Ograniczenia w prawie głosowania.

Prawa wyborczego nie mają: a) osoby sądownie pozbawione praw lub w prawach ograniczone, z wyjątkiem skazanych za przestępstwa polityczne; b) osoby ubezwłasnowolnione.

ZABEZPIECZENIE SWOBODY GŁOSOWANIA.

Generalny komisarz wyborczy wydał szereg zarządzeń, dotyczących niekrępowania agitacji wyborczej, ułatwień technicznych w wykonaniu prawa wyborczego, oraz unikania jakiegokolwiek przymusu ze strony czynników urzędowych. (PAT.).

ZARZĄDZENIA WOJEW. NOWOGRÓDZKIEGO.

Wojewoda nowogródzki Raczkiewicz odbył dłuższą konferencję z generalnym komisarzem wyborczym Zabierzowskim w sprawie uzgodnienia akcji wyborczej na terenie powiatów Lidzkiego i Brasławskiego. Postanowiono wydać zarządzenia, dotyczące swobody prasy, obrad, niekrępowania agitacji przedwyborczej i stosunku władz politycznych oraz samorządowych do aparatu wyborczego. Postanowiono utworzyć straż obywatelską, celem utrzymania porządku i zabezpieczenia urn oraz lokali wyborczych. (PAT.)

Wilno.

(Korespondencja własna).

W dniu 30 listopada odbyło się wspólne zebranie Komitetu Wyk. P. P. S. Litwy i Białorusi z przedstawicielami Zw. Zaw. Klas. w sprawie wyborów. Współudział swój zgłosiły następujące Związki zawodowe: Graficzny, Budowlany, Garbarzy, Rob. miejskich, Kolejowy, Kelnerzy, Tytoniowy, Metalowy, Poczt i Telegrafu, Niefachowy Zw. Robotników z Nowej Wilejki, oraz organizacja partyjna z Lidy. Została ustalona lista kandydatów i odezwa, oraz postanowiono, iż każdy Związek, w zależności od warunków zarobkowych, złoży daninę na fundusz wyborczy. Pierwsze dwa miejsca na liście zajęli tow. tow. Zasztowt i Bagiński. Postanowiono do bloku nie przystępować.

Lida.

(Korespondencja własna).

W dniu 4 b. m. w Lidzie odbył się wiec i odczyt tow. Zasztowta przy udziale „Odrodzenia". Przy wyjściu ludności z kościoła miejscowy ksiądz, wszedłszy na filar, nawoływał, ażeby nie iść na wiec socjalistyczny, ale na „ludowy", który również był zwołany na tę samą godzinę przez posła Seydę i miejscowych endeków. Po przemówieniach tow. Zasztowta, Helmana, posła Rudzińskiego (Wyzwolenie) i innych, którzy wykazywali potrzebę zwołania Sejmu i zapewnienia mu praw nieograniczonych, zabrał głos poseł Zmitrowicz, który zaczął dowodzić, że nie należy ani do prawicy, ani do lewicy, lecz do centrum i że centrum właśnie było czynnikiem decydującym przy uchwalaniu konstytucji i reformy rolnej. Dowodzenie to zostało w zupełności obalone przez następnych mówców, tak, że publiczność zaczęła wołać pod adresem p. Zmitrowicza „zdrajca" i nie dała mu ponownie przemawiać. Na tem zakończono wiec, który trwał trzy i pół godziny.

Polsko-niemieckie rokowania gospodarcze

OTWARCIE OBRAD KOMISYJNYCH.

Katowice, 12 grudnia. (PAT.) Wszystkie komisje odbyły wczoraj pierwsze posiedzenia, które trwały przez cały dzień i wieczór do późnej nocy. Przewodniczyli starsi wiekiem prezesi podkomisji obu stron. Po ukończeniu obrad w poszczególnych komisjach odbył przewodniczący niemieckiej delegacji, dr. Schiffer, z przewodniczącymi podkomisji konferencję, na której omówione zostały wyczerpująco sprawy, rozstrzygane wczoraj. Podkreślono, że na G. Śląsku możliwe jest osiągnięcie porozumienia, jeśli interesy obu stron podporządkowane będą interesom ogólnym.

PRACE KOMISJI.

Katowice, 10 grudnia. (PAT.) Prace w jedenastu komisjach posuwają się szybko naprzód. Komisja kolejowa, jak również komisja do spraw wód i elektryczności postanowiły dokonać oględzin na miejscu. Ze strony Polski przy oględzinach tych przewodniczyć będzie: a) w dziale kolejowym p. wice-minister Eberhardt, b) w dziale wód i elektryczności — p. inż. Budowski; w komisji węglowej ustalono zgodność zasadniczych poglądów. Obecnie komisja ta zajęta jest specjalnie kwestją rud. Komisja prawna, urzędująca w Bytomiu, badała sprawę pozostawienia w mocy na polskim G. Śląsku prawodawstwa niemieckiego w dziedzinie pracy, przemysłu i górnictwa aż do chwili wydania w tych dziedzinach ustaw obowiązujących w całem państwie polskiem. Komisja ochrony praw mniejszości przystąpiła do szczegółowego rozwiązania sprawy rozciągnięcia na terytorjum G. Śląska, pozostałe przy Niemcach, przepisów traktatu o mniejszościach, podpisanego przez Rząd polski w Wersalu 28 czerwca 1919 r.

— Dr. Schiffer wyjechał wczoraj do Berlina, wraca w poniedziałek.

— Biuro delegacji niemieckiej do rokowań gospodarczych z Polakami zostało umieszczone w Bytomiu w hotelu Kaiserhoff.

Konferencja Waszyngtońska.

PODSTAWY CZWÓRPOROZUMIENIA.

Bordeaux, 10 grudnia. P. A. T. (Radjo). „Times" podaje z Nowego - Jorku, że projektowane poczwórne przymierze opierać się będzie na następujących zasadach: Ma być zawartą ugoda w sprawie zachowania „status quo" terytorjalnego na Pacyfiku, przyczem interesy żywotne na Pacyfiku jednego z mocarstw, zawierających układy, były zagrożone przez mocarstwa, nie podpisujące układu, ma nastąpić porozumienie się pozostałych mocarstw dla obmyślenia środków zaradczych. Na wypadek niezgody między dwoma mocarstwami z pośród podpisujących układ, pozostałe dwa mocarstwa mają działać jako pośrednicy i arbitrzy. Przymierze angielsko - japońskie traci swą moc z chwilą wymiany aktów ratyfikacji traktatu między państwami poczwórnego przymierza. „New York Herald" donosi, że Holandja, która ma również swe interesy na Pacyfiku, domaga się przyjęcia jej do czwórprzymierza.

SPRAWA OCEANU SPOKOJNEGO.

Waszyngton, 10 grudnia P. A. T (Havas). Układ w sprawie oceanu Spokojnego został ostatecznie zredagowany.

Waszyngton, 10 grudnia. P. A. T. — Viviani otrzymał wczoraj wieczorem odpowiedź Brianda, wyrażającą zgodę na przystąpienie Francji do poczwórnego porozumienia w sprawie oceanu Spokojnego. Delegat francuski niezwłocznie zawiadomił konferencję o odpowiedzi Brianda.

Rzym, 10 grudnia. P. A. T. Radjo. — Według doniesień z Nowego-Jorku zaproponowano Włochom wzięcie udziału w konferencji w sprawie Pacyfiku i Chin.

POROZUMIENIE W SPRAWIE CHIN.

Waszyngton, 10 grudnia. P. A. T. Reuter. Komisja dla spraw Dalekiego Wschodu uchwaliła wniosek, według którego 9 państw reprezentowanych na konferencji oświadczyło się za niezawieraniem żadnych układów lub sojuszów, któreby naruszały zasady rezolucji przyjętej w komisji dnia 22 listopada. Celem tego wniosku jest poszanowanie suwerenności i niezawisłości terytorjum oraz administracji Chin.

UGODA W SPRAWIE KIAO-CZAO.

Paryż, 10 grudnia. P. A. T. Radjo. — Delegaci Chin i Japonji podpisali w Warszawie ugodę, oddającą Chinom wszelką własność publiczną na terytorjum Kiao-Czao.

MEMORJAŁ JAPOŃSKI.

Wiedeń, 9 grudnia. P. A. T.—„Neues Wiener Journal" donosi z Waszyngtonu, że delegacja japońska przedstawiła konferencji obszerny memorjał w sprawie okrucieństw, popełnionych przez Chińczyków w Mandżurji. Opierając się na tym memorjale, delegacja domaga się udzielenia Japonji przywilejów wojskowych w Mandżurji.

LLOYD GEORGE A KONFERENCJA.

Londyn, 9 grudnia. P. A. T. Wied. B. K.— Urzędowy komunikat prasowy podaje, że Lloyd George nie pojedzie do Waszyngtonu na konferencję w sprawie rozbrojenia spodziewa się jednak, że w czasie późniejszym będzie mógł wyjechać do Stanów Zjednoczonych.

Rokowania francusko-angielskie

LOUCHEUR O WYNIKU ROKOWAŃ LONDYŃSKICH.

Paryż, 10 grudnia. (PAT.) Radjo Loucheur, wróciwszy z Londynu, oświadczył dziennikarzom, że jest zadowolony z rezultatów podróży. Loucheur omawiał z angielskim ministrem skarbu sprawę ugody wiesbadeńskiej i sytuację ekonomiczną świata. Obaj ministrowie uznali konieczność odbycia nowej konferencji. Projektowana konferencja Brianda z Lloyd Georgem, będzie miała charakter oficjalny. Lloyd George popiera w całej rozciągłości punkt widzenia Francji. Loucheur znalazł w Anglji atmosferę szczególnie życzliwą i dodał, że wizyta Stinnesa nic nie wpłynęła na zmianę stanowiska angielskiego.

SPOTKANIE BRIANDA Z LLOYD GEORGE'EM.

Paryż, 10 grudnia. (PAT.) (Wied. B. K.) Według doniesienia „Matin" z Londynu, spotkanie Lloyd George'a z Briandem odbędzie się w Choqpers w ciągu przyszłego tygodnia. Przyjazd Brianda oczekiwany jest w piątek 16 b. m. Gabinet angielski poleci wypracować propozycje, będące podstawa rokowań. Propozycje te będą przedłożone Briandowi. Od porozumienia obu szefów gabinetu będzie zależało, czy wkrótce potem odbędzie się posiedzenie Rady Najwyższej przy udziale przedstawicieli Belgji i Włoch. W Choquers będą omawiane nietylko sprawy finansowe, ale także sprawa układu angorskiego.

Sprawa irlandzka

OŚWIADCZENIE DE VALERY.

Londyn, 9 grudnia. P. A. T. Reuter.—Donoszą z Dublina, że wczoraj wieczorem złożył de Valera następujące oświadczenie: Tekst umowy sprzeciwia się życzeniom większości narodowej. Uważam wobec tego za swój obowiązek oświadczyć, że nie mogę zalecać przyjęcia tej umowy. Stanowisko moje popiera minister spraw wewn. i minister obrony narodowej. Na najbliższą środę zwołane zostanie publiczne posiedzenie Dail Eireann. Proszę ludność, aby w międzyczasie nadal zachowywała się spokojnie. Armja nie jest wciągana w tok wypadków politycznych. Istnieją jeszcze środki konstytucyjne dla rozwiązania naszych trudności politycznych. Nie spuśćmy ich z oka i zostawmy kierownictwo gabinetowi, aby służył narodowi całemu.

PROJEKT ZARZĄDZENIA REFERENDUM.

Londyn, 9 grudnia. P. A. T. — Reuter donosi, że oświadczenie de Valery i rozłam, jaki się ujawnił między sinfeinistami, jest powszechnie omawiany. Irlandzkie referendum ludowe uważają za jedyne wyjście z obecnej sytuacji.

ZWALNIANIE INTERNOWANYCH IRLANDCZYKÓW.

Hanower, 9 grudnia. P. A. T. Radjo. — Według wiadomości z Londynu, król podpisał reskrypt o wypuszczeniu na wolność wszystkich internowanych Irlandczyków. Według „Daily Expressu" liczba ich wynosi 4.000.

W Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem.

PONOWNY STRAJK GÓRNIKÓW.

Morawska Ostrawa, 9 grudnia. P. A. T. — Dyrektorjat przedsiębiorców górniczych w Morawskiej Ostrawie ogłosił dziś oświadczenie, w którem konstatuje, że żądania górników mogłyby być przyjęte tylko w tym wypadku, gdyby górnicy zgodzili się na warunek zwiększenia o 20% wydajności pracy. Na tej podstawie przedsiębiorcy są gotowi rokować ze związkiem górników. W odpowiedzi na to oświadczenie górnicy zagłębia ostrawsko-karwińskiego, którzy dziś rano podjęli pracę, rozpoczęli na nowo strajk.

Wiadomości telegraficzne.

— Rada Ligi Narodów zbierze się na 16 sesję dnia 10 stycznia 1922 r. w Genewie.

— Enwer Pasza zajął miasto Batum i zarządził tam ogólną mobilizację. Rząd angorski wystosował do Enwera Paszy 5-dniowe ultimatum w sprawie opuszczenia miasta.

— Sytuacja na Krecie budzi coraz większe zaniepokojenie. Rząd grecki zarządził wysłanie posiłków wojskowych.

— Według wiadomości z Aten, rozważają tam myśl angielsko-włosko-greckiego przymierza, w celu wspólnej polityki w kwestjach wschodnich.

— Serbski prez. ministrów Pasicz zrzekł się misji utworzenia nowego gabinetu z powodu rozbicia się rokowań ze stronnictwami. Król powierzył misję utworzenia nowego gabinetu przywódcy stronnictwa demokratycznego.

— Rząd austrjacki wystosował protest przeciwko wyznaczeniu terminu plebiscytu w Szopronju na dzień 14 grudnia.

— Dnia 9 b. m. przed wiedeńskim sądem krajowym odbył się pierwszy proces o plądrowanie sklepów i hoteli w czasie zaburzeń w d. 1-ym b. m. 8-miu oskarżonych skazano na ciężkie więzienie od 5—10 lat.

— W Chicago wybuchły poważne zaburzenia, w których wzięło udział przeszło 100.000 osób. Policja zrobiła użytek z broni. 9-ciu demonstrantów zabito.

Z prowincji.

Ostrowiec.

(Korespondencja własna).

W czwartek, d. 8 grudnia r. b. odbył się w Ostrowcu wiec, zorganizowany przez L. K. P. P. G. Poseł tow. Pączek omówił w dłuższym referacie sprawy kryzysu w przemyśle, ustaw wyjątkowych, zamachów na 8-mio godzinny dzień pracy i wzywał zebranych do wytężenia całej energji w celu odparcia zamachów reakcji. Zjednoczenie rozbitego ruchu robotniczego wkoło sztandaru P. P. S. jest dziś sprawą dla klasy robotniczej najważniejszą.

W myśl swoich wywodów prelegent zgłosił rezolucję, którą zebrani przyjęli jednogłośnie.

Przewodniczyli tow. tow. Federowski i Misiura.

Zaznaczyć należy, że komuniści zagłębiowscy przysłali w transportach węglowych wiele pudów literatury komunistycznej, którą policja skonfiskowała. Odezwy komunistyczne, wzywające do strajku, nie dały żadnego rezultatu. Pomimo, iż fabryki są czynne — żaden z robotników nie usłuchał wezwania bolszewickich agentów. Proletarjat Ostrowca umie odpierać ataki wrogów z prawej i lewej strony!

Nim.

Brwinów.

(Korespondencja własna).

W dniu 8 b. m. został zwołany przez miejscową organizację P. P. S. wiec sprawozdawczy, na którym przemawiał tow. poseł Dobrowolski. Wiec z braku lokalu, trzeba było ograniczyć do małej salki, która mogła pomieścić tylko około 400 osób. Jest to zasługą miejscowego kołtuństwa, które odmówiło sali strażackiej.

Po przemówieniu tow. Dobrowolskiego zabrał głos jeden ze znanych miejscowych macherów N. P. R.-owiec p. Rutkiewicz, który, wysławiając swój kramik partyjny, wyszydzony i wyśmiany przez zebranych, niefortunnie opuścił salę. Do organizacji P. P. S. wstąpiło kilkunastu nowych członków. Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W. W poniedziałek, dn. 12 grudnia o godz. 5 po poł. w lokalu Zw. Pol. Posł. Socjal. odbędzie się posiedzenie Prezydjum C. K. W.

Prosimy wszystkich członków C. K. W. o przybycie na posiedzenie celem omówienia i zaakceptowania regulaminu Sekretarjatów Okręgowych.

— Niniejszem Sekretarjat Generalny zawiadamia tow. tow. członków C. K. W., że posiedzenie Centr. Kom. Wyk. naznaczone na środę dn. 14 grudnia, zostało odwołane. O dniu nowego posiedzenia będą rozesłane zawiadomienia.

Sekretarjat Generalny.

Konfiskata „Dziennika Ludowego". Lwowski „Dziennik Ludowy" z dn. 8 b. m. skonfiskowała prokuratorja za artykulik o... politechnice i krowie. Konfiskacie uległa część tytułu, oszczędzono tylko wyraz „Politechnika". Skreślono też końcową połowę artykułu.

O. K. R. Warszawa - Podmiejska podaje do wiadomości wszystkich komitetów dzielnicowych, iż w d. 11 grudnia r. b. o godz. 10 r. (w niedzielę), w lokalu O. K. R. Warszawa - miasto (Al. Jerozolimskie nr. 6) odbędzie się konferencja okręgowa z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie komitetów dzielnicowych z akcji wyborczej; 2) ukonstytuowanie się okręgowego Komitetu wyborczego; 3) sprawy organizacyjne i 4) wolne wnioski. Obecność delegatów wszystkich dzielnic obowiązuje bezwzględnie.

O. K. R. Warszawa - Podmiejska podaje do wiadomości towarzyszy, iż w sprawach partyjnych należy się zgłaszać do tow. Jerzego Witkowskiego, który dyżuruje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 — 7 wiecz. w lokalu „Robotnika" (ul. Warecka 7) W inne dni oraz w rannych godzinach — do tow. Marusi.

Wiec. W niedzielę dn. 11.XII o godz. 10 rano w lokalu dzielnicy Ochota (Grójecka 45 m. 36) odbędzie się wiec, na którym przemawiać będą tow. tow. Mańczar i Żerkowski n. t. „Kryzys ekonomiczny i bezrobocie".

Odczyt. We wtorek dn. 13.XII r. b. o g. 7½ w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się odczyt dr. Budzyńskiej-Tylickiej n. t. „Gruźlica jako klęska społeczna".

Odczyt. We wtorek dn. 13.XII r. b. o g. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy (Wolska 44) odbędzie się odczyt dr. Zagrodzińskiego n. t. „O gruźlicy".

Odczyt. W środę dn. 14.XI r. b. o godz. 7 w kino kolejowem na N. Bródnie odbędzie się odczyt dr Markusfelda n. t. „O gruźlicy".

Dzielnica Powązkowska. W poniedziałek dn. 12 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Okopowa 30 m. 16) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Wola-Czyste. W poniedziałek dn. 12 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Wolska 44) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Wydział kulturalno - oświatowy. W poniedziałek dn. 12 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału kult.-ośw.

Wydział finansowy. W poniedziałek dn. 12 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału finansowego.

Dzielnica Powiśle. W poniedziałek dn. 12 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Solec 68) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy.

Umowa zbiorowa w rolnictwie. Wczoraj, t. j. w sobotę, dnia 10 grudnia r. b., w ministerjum pracy i opieki społecznej toczyły się dalsze rokowania nad sprawą zwalniania i godzenia robotników rolnych.

Na zasadzie platformy do porozumienia, wysuniętej przez rzeczoznawców M. Pr. i Op Sp., strony zgłosiły swoje projekty. Obecnie toczy się dyskusja nad uzgodnieniem poszczególnych punktów wszystkich trzech projektów.

Przed przystąpieniem do obrad, tow. Olszewski zgłosił zapytanie, czy znana jest M. Pr. i Op Sp. notatka w „Robotniku" z dn. 10 grudnia r. b. o utrzymywaniu Chrześć. Zw. Zaw. Rob. Roln. przez obszarników, i jakie wnioski M. Pr. i Op. Sp. z tego wyciągnie.

Zw. prac. miejskich w Polsce, Warecka 7. Wydział Wykonawczy wzywa odnośne zarządy oddziałów Związku o urządzenie związkowych zebrań organizacyjnych — na dzień 12 grudnia (poniedziałek) w Lublinie, na 14 grudnia (środa) we Lwowie, i na dzień 17 grudnia (sobota) w Krakowie. Na zebrania te przyjedzie sekretarz Związku Centralnego.

Nadto uwiadamiamy, że Sekretarjat i biura Zarządu Gł. Związku przeniesione zostały z ul. Al Jerozolimskie 56 na ul. Warecką nr. 7 m. 4, gdzie należy kierować korespondencję.

Zw. Prac. Miejskich w Polsce. Dziś punktualnie o godz. 3 pp. w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4) odbędzie się ogólne zebranie pracowników Wydziału VIII-go, t. j. Wydz. wodociągów i kanalizacji. Na porządku obrad: Sprawa 13 pensji, sprawy organizacyjne i wolne wnioski.

Zarząd Oddz. Warsz. Zw. Zaw. Rob. Przem. Garbarskiego komunikuje, że posiedzenie mężów zaufania Związku odbędzie się jutro, t. j. w poniedziałek o g. 7 wiecz w lokalu Związku (Wolska 44). Zarząd prosi tow. tow. delegatów o punktualne przybycie na posiedzenie.

Nadzwyczajne zebranie Zarządu Zw. Metalowego. Członkowie Zarządu Zw. metalowego (Leszno 53) proszeni są o przybycie do lokalu na nadzwyczajne zebranie na dziś o godz. 9.30 rano. Sprawy bardzo ważne.

Ruch kulturalno-oświatowy

Sztuka a rząd sowietów. W sali Towarzystwa Higienicznego (ul. Karowa 31), dn. 11-go grudnia r. b., w niedzielę, o godz. 5 po poł. odbędzie się odczyt na temat „Sztuka a rząd sowietów". Prelekcję wygłosi artysta-malarz, Teodor Rawicz-Lipiński, 1) Stosunek władzy sowietów do sztuki. 2) Socjalizacja teatrów w Rosji sowieckiej. 3) Muzea i galerje oraz uczelnie artystyczne. 4) Wszechrosyjski Związek Pracowników Sztuki. 5) Tryumf futuryzmu.

Bilety w cenie od mk. 100 do 300.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Koło politechniczne. Dziś o godz. 5 pp. w lokalu klubu Spółdzielni „Dom Akademiczek" (Marszałkowska 97a) dr. Gorzycki wygłosi odczyt p. t. „Socjalizm w Niemczech". Wstęp wolny.

WYJAŚNIENIA URZĘDOWE.

W związku z notatką w korespondencji własnej z Turka, zamieszczoną w nr. 196 naszego pisma, a oskarżającą Komendę Policji o aresztowanie i bicie sekretarza Związku włókienniczego, p. Julijana Mielczarka, Referat Prasowy Gł. Kom. P. P. donosi, że przeprowadzone dochodzenia nie wykazały dowodów prawdziwości podniesionych zarzutów. Oświadczenie p. Mielczarka w ponownem zeznaniu, że nie przypomina sobie, czy ktokolwiek go uderzył, jak i sprzeczne zeznania świadków, na których się w swem zeznaniu powołuje, nie ustalają winy komendanta komis. Wesołowskiego i jemu podwładnych funkcjonarjuszów.

***

W związku z notatką p. t. „Co robią pijani członkowie defensywy", zamieszczoną w nr. 226 naszego pisma, oskarżającą funkcjonarjuszów policji o pełnienie obowiązków w stanie pijanym, Referat Prasowy Gł. Kom. P. P. donosi, że przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że agenci defensywy nie byli pijanymi, a p. Opoczyńską zatrzymali, ponieważ nie posiadała żadnych dokumentów, oraz swem zachowaniem się w chwili ustalania jej osobistości wzbudzała podejrzenie co do lojalności w stosunku do Państwa Polskiego. Doprowadzona do IX komisarjatu, przekazaną została, celem sprawdzenia, Urzędowi śledczemu i komendzie. P. J. nie udzielano żadnych wyjaśnień, co do praw policji i tymczasowego przetrzymania aresztowanych.

„Zachowaniem się w chwili ustalenia jej osobistości wzbudziła podejrzenie co do lojalności w stosunku do Państwa polskiego"... Ach, jakich my mamy w defensywie Sherlock Holmesów!... **Red.**

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 3225—3175—3200.
Franki francuskie 245.
Marki niem. 16.75—17—16.75.
Belgja 227.50—237.
Londyn 13400—13300.

Wielki krach bankowy w Niemczech.

Bank Palatynatu w Ludwigshafen, należący do koncernu Banku Niemieckiego, ogłosił swe bankructwo. Stało się to wskutek olbrzymich spekulacji dewizami, na których bank ten stracił 340 miljonów marek niemieckich. Cały kapitał akcyjny i wszystkie rezerwy przepadły.

Teatr „Nowości" Bielańska 5.
Dziś o godz. 4-ej po poł.
„Przedstawienie popołudniowe"
o godz. 8-ej wieczorem
„Kuzynek z Honolulu"
Bilety u Chodowieckiego, Krak. Przedm. 9, do godz. 5 po poł.—wieczorem w kasie teatru.

Kronika.

Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela organizuje na wtorek 13 b. m. zebranie członków i wprowadzonych gości. Przedmiot narady „Sprawa repatrjacji".

Goście płacą 50 mk.

STAN POGODY,

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —4.°8, najniższa —6.°7. W Zakopanem wczoraj w południe padał śnieg przy temperaturze —5°, a w całej Polsce leżała kilkucentymetrowa powłoka śnieżna.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno (możliwe jednak przejściowe wypogodzenie), rano niewielki mróz, potem wzrost temperatury, miejscami drobne opady lub mgła, obrót wiatru z północy ku zachodowi.

CIĄGNIENIE MILJONÓWKI.

We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowano numer 2,816,895, sprzedany w Warszawie.

Przedłużenie ferji świątecznych. Minister oświaty zarządził, że ferje świąteczne w roku bieżącym trwać będą, w drodze wyjątku, do 8 stycznia.

Posiedzenie Komisji Specjalnej, wybranej przez Radę Miejską w dniu 10 lutego 1921 r., odbędzie się w dniu 12 grudnia r. b. (poniedziałek) o godz. 7-ej wiecz. w lokalu biura Rady Miejskiej.

Ciągnienie 2-ej kl. Pol. Loterji Państ. odbędzie się publicznie w środę i czwartek dn. 14 i 15 grudnia 1921 r. o godz. 9 rano w Warszawie przy ul. Nowy Świat (Kasyno urzędników państwowych).

Z Zachęty. Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych podaje do wiadomości, że w dniu 15 grudnia r. b. o godz. 12 w południe nastąpi uroczyste otwarcie urządzonego w gmachu Tow. Salonu Dorocznego 1921/2 r., w którym biorą udział artyści-plastycy ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej. Na uroczystość tę osoby zaproszone, członkowie Towarzystwa i artyści-plastycy mają wstęp bezpłatny, bilety wolnego wejścia na wystawy i ulgowe są nieważne, cenę zaś biletów wejścia na ten dzień oznaczono na mk. 500.

Święto b. Dywizji Ochotniczej. Dziś odbędzie się, jako w pierwszą rocznicę rozwiązania Dywizji Ochotniczej, uroczystość, pamięci jej poświęcona. O godz. 9 rano rozpocznie się ona nabożeństwem w kościele garnizonowym na pl. Saskim. O godz. 11 przed poł. odbędzie się w świetlicy żołnierskiej 5 pp. leg. (ul. Nowowiejska) zjazd tych, którzy w szeregach Dywizji Ochotniczej walczyli. Na zjeździe nastąpi skonstytuowanie się Stowarzyszenia przyjaciół b. Dywizji Ochotniczej, do którego, obok uczestników b. Dywizji, należeć mogą sympatycy jej.

Zgłoszenia na zjazd przyjmuje i legitymacje członkowskie wydaje tymczasowe biuro Stowarzyszenia przyjaciół b. Dyw. Och. W dzień zjazdu biuro będzie czynne w koszarach 5 pp. leg.

Wynalazek inż. Kellera. Inż. Keller skonstruował aparat, uniemożliwiający okradanie wystaw sklepowych. Pomysł inż. Kellera polega na tem, że w razie usiłowania okradzenia wystawy następuje głośny alarm na ulicy przy równoczesnym alarmie na posterunku policyjnym.

Wynalazek inż. Kellera daje policji do ręki potężną broń w walce ze wzrastającemi stale w naszem mieście kradzieżami.

Wisła stanęła. Znaczny napływ kry z góry Wisły w dn. 9 b. m. przyczynił się, że Wisła pod Warszawą na całej szerokości pokryła się lodem. Jedynie przy samym brzegu, od strony Warszawy, gdzie odbywa się wyrąbywanie lodu, woda jeszcze płynie.

Polskie marki w Ameryce. Wobec wycofywania marek białego koloru z obiegu, do konsulatów polskich w Stanach Zjednoczonych zgłaszają się Polacy z podaniami o wymianę tych pieniędzy. W sprawie tej Polska Kasa Krajowa zawiadomiła konsulów, że konsulaty mogą przyjmować wycofywane banknoty, ale tylko celem komisowego wysłania do kraju. Równoznaczni ik kasa krajowa zapisze w Polsce na rachunek wskazanej przez wysyłającego osoby. Nowych banknotów kasa zagranicę, w celu wymiany wysyłać nie będzie

ODCZYTY I ZEBRANIA:

Wieczór Boy'a. Dziś o godz. 8 wiecz. w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) odbędzie się ostatni wieczór wesołych i dowcipnych poezji, satyry i piosenek Boy'a z udziałem pp. Modrzewskiej, Smosarskiej, Maszyńskiego, Frenkla i W. Krupińskiego. (akompanjament). Bilety od godz. 2 w kasie Tow. Hygjenicznego.

Z Tow. ekonomistów i statystyków polskich. Dyskusja nad obecnym kryzysem przemysłowym. Jutro o godz. 8½ wiecz. odbędzie się w lokalu Tow. ekonomistów i statystyków polskich dalszy ciąg dyskusji nad referatem p. St. A. Kempnera o obecnem przesileniu przemysłowem.

Ze Stowarzyszenia emerytalnego pracowników prywatnych. W dn. 16 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie Stowarzyszenia emerytalnego w siedzibie tegoż przy ul. Traugutta 3.

WYPADKI:

Polowanie Strusia na konie. Właściciel „Tatersalu" p. Charłupski kupił 7 b. m. na licytacji w Łazienkach 9 koni zdemobilizowanych, które oddawszy dwum swoim ludziom, celem odprowadzenia ich do stajni, wynajął na miejscu licytacji do pomocy trzeciego człowieka, który sam się zaofiarował, jako specjalista, znający się na koniach.

Każdy z ludzi, wziąwszy 3 konie, udał się do „Tatersalu". Trzeci z kolei, prowadził konie wynajęty znawca koni. Nagle przy ul. Wiejskiej ostatnie 3 konie znikły, a wraz z nimi i wynajęty specjalista. Zawiadomiono urząd śledczy, który wszczął w tej sprawie dochodzenia.

Szczególnym trafem p. Charłupski, przechodząc Krakowskiem Przedmieściem przy rogu Trębackiej spotkał dorożkę, zaprzęgniętą w jednego z 3 skradzionych mu koni. Zatrzymano dorożkarza Szczepana Polinialka (Solec 115), który zeznał, że konia tego zostawił u niego na przetrzymanie Andrzej Struś (Przemysłowa 36).

Okazało się, że znawca koni, wynajęty przez p. Charłupskiego, był właśnie Struś, który, skradłszy konie, jednego wynajął Polinialkowi, drugiego Henrykowi Pawlikowi (Dobra 29), a trzeciego Bronisławie Biegańskiej (Fabryczna 18). Wszyscy oni, oczywiście nie wiedzieli, że Struś jest złodziejem, znając go jako handlarza koni.

Andrzej Struś jest właśnie tym samym, który trakował o kupno koni zrabowanych zamordowanemu przed dwoma tygodniami Łukowi pod Warszawą i przez sędziego śledczego został zwolniony, tłomaczył się bowiem, że o zrabowaniu koni nie wiedział. Dochodzenie ustaliło więcej wypadków kradzieży koni przez Strusia, który, jak się obecnie wyjaśniło, stale na cudze konie polował i w tym kierunku był specjalistą.

Strusia zamknięto wkrótce przy ul. Dzielnej 24.

Aresztowanie pod łóżkiem. Policja dowiedziała się, że do Warszawy przybył oddawna poszukiwany przez sądy dolniarz Antoni Santorek (pseudonim „Kosiarz") i operuje z dużem powodzeniem Wszczęto poszukiwania, ale bez rezultatu.

Jednemu z wywiadowców wreszcie przyszło na myśl, że jako uczeń głośnego kiedyś o międzynarodowej słowie dolniarza Rondla, zastrzelonego w Moskwie przez bolszewików, najprawdopodobniej jest on stałym gościem wdowy, pozostałej po Rondlu, zamieszkałej przy ul. Śliskiej 35. Polegając na tych domysłach, w dniu onegdajszym policja przeprowadziła rewizję u Rondlowej i nie zastawszy tam Santorka, zabierała się do wyjścia, gdy wtem jakiś duch kichnął pod łóżkiem. Zaintrygowana policja, mimo, że tam nie było d-ra Radwana, schwyciła ducha za poły i wyciągnęła go z pod łóżka, którym okazał się najoryginalniejszy w świecie Santorek, którego też osadzono w areszcie centralnym.

Pożar w garażu. Przy ul. Toruńskiej 15, na Pelcowiźnie, w garażu samochodowym, należącym do Towarzystwa przemysłu naftowego „Bracia Nobel w Polsce", wynikł pożar. Przyczyna pożaru: zapalenie się benzyny w gaźnikatorze samochodu odświeczy podczas reparacji samochodu przez szofera Garasiewicza i ślusarza Grafińskiego. Pożar ugasili miejscowi pracownicy, przy pomocy funkcjonarjuszy 18 komisarjatu policji. Trzy oddziały straży, które wyruszyły na miejsce, zwróciło z drogi.

Odebrane łupy. Na rogu ul. Horodelskiej i Kunickiej policja 24 komisarjatu zatrzymała 6 złodziejów podczas zatargu przy podziale łupu. Porzucone przez nich, pochodzące z kradzieży, rzeczy (45 sztuk ubrania i bielizna) znajdują się w komisarjacie. Ujęci zostali: Jan Niecioł, Stanisław Tokarczyk, Paweł Kozłowski, Stanisław Łuka, Henryk Lis i Władysław Kancherzewski.

Z sądów.

Ku przestrodze procesujących się.

Franciszka Andrzejewska, kobieta wiejska, nieokrzesana, po przegraniu w Sądzie apelacyjnym, jako instancji 2-ej sprawy cywilnej przeciwko Gadomskiej i Jastrzębskim — o spłatę praw spadkowych, pragnęła „spróbować szczęścia" w Sądzie najwyższym. W tym celu udała się do adwokata, który, uważając, że niema żadnych powodów kasacyjnych, pomocy odmówił.

A. nie dała za wygranę i udała się do innego obrońcy, który poradził, by A. w imieniu własnem podała skargę kasacyjną, co też i uczyniła, choć opłaty sądowe (kasacyjne) wniósł za nią adw. Ewaryst Zaczyński.

Dodajmy, że skargę podpisała za nieumiejącą p-isać Andrzejewską, osoba trzecia, przez nic snać uproszona i że prawne miejsce zamieszkania obrała sobie A. w mieszkaniu tegoż adwokata Z.

Sąd apelacyjny, złożony z sędziego przewodniczącego d-ra Wichrowskiego i sędziów Żywickiego i Nawroczyńskiego, zważywszy, że skarga A. podaną została wbrew przepisom prawa (art. 13 przep. przech.) osobiście, gdy skargi do Sądu najwyższego (w sprawach cywilnych) dopuszczalne są wyłącznie za pośrednictwem adwokatów — skargę kasacyjną A., podaną przez pośrednictwo Sądu apelacyjnego, zwrócił.

Przeciwko tej decyzji zaprotestował w podaniu o przywrócenie terminu do kasacji adw. Ew. Zaczyński, dowodząc, że przepisy przechodnie narzucone nam zostały przez b. okupantów niemieckich, którzy wprowadzili obcy naszej praktyce przymus adwokacki i że wprowadzając te przepisy „niejasne", okupanci zapomnieli jakoby o poczynieniu odnośnych zmian w dotąd obowiązującej procedurze.

Sąd apelacyjny, uznając, że wywody te nie zawierają żadnych zasad prawnych (835 art. u. p. c.), podanie adw. Z. o przywrócenie terminu do skargi kasacyjnej odrzucił.

Wprowadzona w ten sposób w błąd A... płacze, lecz rady na to brak.

Z powodu wzrostu marki polskiej.

Zastój ekonomiczny, wywołany przeżywanym obecnie kryzysem walutowym, postawił wiele osób w takiej sytuacji, iż nie są w możności wykonywania przyjętych zobowiązań, zaciągniętych w czasie, gdy... marka polska wciąż spadała. Na tem właśnie tle powstała—po raz pierwszy—następująca sprawa:

Pp. Alfred Szwed inż. i Kazimierz Żółtowski zawarli w październiku r. b. z pp. Bronisławem Lechem i Antonim Myszkowskim umowę podnajmu lokalu na sklep w domu nr. 23 przy ul. Chłodnej za 4 miljony mk., na poczet których wpłacili zaraz 2 miljony, pozostałe zobowiązali się zapłacić 1 grudnia r. b.

Umowa ta, w związku z nowym kursem marki polskiej i odmienną konjunkturą handlową, grozi nam — mówią pp. Szwed i Żółtowski — ruiną. Na redukcję należności w stosunku do wzrostu wartości marki polskiej pp. Lech i Myszkowski — współwłaściciele firmy „Lech i Sp."—nie chcieli się zgodzić, przeciwnie, usiłowali odebrać nam lokal, wobec czego zmuszeni byliśmy, chcąc ratować zwieziony już do sklepu towar, dopłacić 500 tysięcy mk. w gotowiźnie i wystawić i zdeponować weksel na miljon marek, który ma być wydany 1 grudnia r. b.

Ta wymuszona dopłata — utrzymują powodowie — jest dla nich tak ciężką, że zmuszeni są, po wyczerpaniu środków polubownego załatwienia sprawy, udać się pod opiekę Sądu i żądać unieważnienia całej umowy i zasądzenia od pozwanych współwłaścicieli miljona 500 tysięcy marek.

Zanim Sąd przystąpi do merytorycznego osądzenia sprawy, zabezpieczono powództwo przez położenie aresztu na depozytowym wekslu, znajdującym się w rękach trzecich (adw. Neumarka).

Sprawa sama budzi żywe zaciekawienie ze względu na to, że tego rodzaju sporów jest obecnie mnóstwo na porządku dziennym.

Teatr i Muzyka.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Wieczory kwartetu czeskiego.

Było ich dwa — w Konserwatorjum i w Filharmonji — a chętnie posłuchałoby się jeszcze dwa razy tyle; były to bowiem wieczory dobrej muzyki, a przedewszystkiem mistrzowskiego i natchnionego istotnie jej wykonania.

„Kwartet czeski", zespół o ustalonej od lat, światowej sławie, poczytuje sobie za obowiązek propagowanie w pierwszym rzędzie muzyki własnego narodu. Słusznie. I dlatego też Czesi posiadają rozwiniętą twórczość kameralną. Wykonywanie—jest to więc nietylko następstwem istnienia tej gałęzi muzyki, ale ono właśnie przyczynia się do jej rozwoju, jest przesłanką tego rozwoju. Kiedyż to będzie tak i u nas?

Słyszeliśmy więc w tych dwuch wieczorach: kwartet smyczkowy f-dur Dworzaka i tegoż kompozytora kwintet fortepianowy a-dur, wreszcie kwartet „Z mojego życia" Smetany. Wszystko to muzyka najczyściejsza, pełna melodji, barwna, o żywej oryginalnej rytmice. Koncert pierwszy przyniósł nam nadto w programie niezwykle oryginalny kwartet smyczkowy f-dur M. Ravela, jedyny tego kompozytora, jedno z jego dzieł programowych: kapitalna gra barw, wywoływana za pomocą przerzucania się z tonacji w tonację, przedziwnego modulowania, za pomocą drażniącej rytmiki—to najwyraźniejszy moment wrażenia, jakie ten kwartet po sobie pozostawia: muzyka zresztą o niezatartem piętnie francuskiem wogóle, a debussowskiem w szczególności.

Dzięki mistrzom czeskim usłyszeliśmy w Filharmonji, w świetnem wykonaniu, także Wład. Żeleńskiego, kwartet op. 28: kompozycja, napisana z całą znajomością arkanów sztuki przez jej koryfeusza; najbardziej interesującem w niej i pięknem jest jednak głównie „andante" w formie warjacji. Swoistego piętna ten utwór Żeleńskiego nie posiada.

Wspólnie z „kwartetem" t. j. pp. Hołmanem, Sukiem, Heroldem i Zelenką wystąpiła młoda pianistka, p. Ilona Kurzova. Pannie — mówiąc po naszemu — Kurzównie środowisko polskie nie jest obce; jakkolwiek bowiem pochodzi z rodziny czeskiej, urodziła się i wychowała we Lwowie i dopiero przed kilku laty przeniosła się stamtąd wraz z rodziną do Berna. Młoda ta artystka obdarzona jest niezwykłym talentem pianistycznym. Wszystko, co gra, jest nacechowane doskonale wpojoną, wybitną kulturą. Świetna widocznie szkoła dała jej w ręce solidną technikę, już dziś rozwiniętą pięknie. Sama z siebie umie sympatyczna artystka wlać w każdą wykonaną przez się rzecz tyle smaku i właściwego zrozumienia, że słucha się jej z pełną przyjemnością. Zwłaszcza, że rasowy temperament idzie u niej w parze z subtelnem, gdy trzeba, kobiecem dotknięciem klawiatury.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś o g. 3 pp., po cenach zniżonych, „Halka", wieczorem balet „Pan Twardowski". Jutro „Violetta".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Dzieje salonu". O g. 4 pp., po cenach zniżonych, odegrana będzie legenda „Miasto" St. Przybyszewskiego.

W próbach dramat St. Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Noc listopadowa". Dziś o godz. 4 pp., po cenach zniżonych, „Chory z urojenia" Moljera.

Teatr Reduta. Dziś o godz. 3½, po cenach zniżonych, „Balwierz zakochany", wieczorem „Ewa".

Teatr Mały. Dziś „Paryżanka". O godz. 4 pp., po cenach zniżonych, „Ósma żona Sinobrodego".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś o godz. 3½ pp. po cenach najniższych „Królowa Polskiej Korony" oraz „Okrężne", wieczorem „Dziady". Jutro przedstawienie na cel dobroczynny: „List", „Królowa" i „Okrężne".

Teatr Praski. Dziś o godz. 4 pp. „Dom warjatów", o godz. 8 wiecz. „Chata za wsią".

Teatr Nowości. Dziś o godz. 4 „Przedstawienie popołudniowe", o godz. 8 „Kuzynek z Honolulu". Jutro „Ostatni walc" z p. L. Messal w roli głównej.

Teatr Wodewil. Dziś „Hrabina z Tabarin". Przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych, rozpocznie się o godz. 5 pp.

Teatr Nowy. Dziś melodyjna operetka Kalmana „Dziewczę z Holandji".

Teatr Dramatyczny. Dziś „Szklana Góra".

Teatr Powszechny. Dziś dwa razy: o g. 4 pp. i o 8 wiecz. krotochwila „Mąż o dwóch żonach".

Teatr dla dzieci i młodzieży. Dyrekcja teatru Nowego (Marszałkowska 125) rozpoczyna z dniem 27 b. m. szereg przedstawień dla dzieci i młodzieży. Na inauguracyjnem przedstawieniu odegraną zostanie oryginalna 3-aktowa fantazja sceniczna Marjana Tatarkiewicza „Dziadzio-piernik i Babcia-bakalja", urozmaicona muzyką, śpiewem i tańcami w układzie prof. K. Łobojki. Próby pod kierunkiem reżyserskim M. Lipowskiego i J. Srebrzyńskiego odbywają się codziennie.

Koncert w Konserwatorjum. Dziś o godz. 4 pp. odbędzie się w sali Konserwatorjum 5-ty koncert, urządzony staraniem wydziału kultury w Magistracie m. st. Warszawy. Program koncertu zawiera utwory Czajkowskiego, Griega i Brahmsa w wykonaniu pierwszorzędnych artystów. Bilety w cenie od 55 do 150 marek nabyć można w kasie Konserwatorjum o g. 3 pp.

POKWITOWANIA.

Na Wydział Opieki nad Dzieckiem.

W rocznicę śmierci ś. p. Wandy de Nizo składają synowie i wnuczka mk. 2500.

Marceli Szczeciński mk. 200.

Oddział Likwidacji Demobilu Wojskowego

sprzedaje

Generatory, Dynamomaszyny, Transformatory (znajdujące się w Pińsku i Łunińcu).

Naczynia żel. emaljowane (zniszczone) (w Krakowie).

Kaczany kukurydziane, mielone (w Krakowie).

Puszki blaszane od konserw (w Kielcach).

160 samochodów (w Poznaniu).

Karoserje i części samochodów (w Poznaniu).

Podkowy i sanie (w Łodzi).

Berlinka pojemności 283 t. (w Toruniu).

Szczegóły patrz

„Demobil" zeszyt 16-ty

Termin składania ofert 23 grudnia 1921 r.

TRAN LECZNICZ.

świeży transport otrzymała

APTEKA K. WENDY

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 45.

CYRK **2 przedstawienia** o 4-ej i 8-ej w obu wszystkie **nowe atrakcje** progr. grudn. O 4-ej dzieci płacą połowę.

Dr. Jan Ałapin Królewska № 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wen. i skórne, niemoc płciowa.

Stan Rachunków Banku Ludowego w Warszawie

Marszałkowska 99, tel. 96-26, 80-44, 156-18 196-69.

na dn. 1 grudnia 1921 r.

Stan czynny.					Stan bierny.				
1. Gotowizna w Kasie	7.096.271	33			1. Kapitał Zakładowy			30.000.000	—
2. Pozostałość w P. K. K. P.	5.889.144	—			2. „ Zapasowy			1.000.000	—
3. „ w P. K. O.	883.214	06	13.868.629	39	3. Rachunki Bieżące			54.331.020	35
4. Papiery procentowe			1.102.995	—	4. Sumy Przechodnie			3.144.834	60
5. Weksle			16.653.054	—	5. Należności Skarbowe			19.164	—
6. Rachunki Otwartego Kredytu			18.215.336	12	6. Procenty i Prowizje			6.643.822	83
7. Korespondenci			46.206.770	28	7. Dewizy i Monety Zagraniczne			8.546.765	50
8. Koszty Handlowe			8.004.890	39	8. Depozyty Różnych			30.598.921	62
9. „ Organizacyjne			3.970.322	10					
10. Ruchomości			1.258.600	—					
11. Depozyty			24.998.921	62					
12. Kaucje			5.010	—					
			134.284.528	90				134.284.528	90

Kino „PALACE"
Chmielna 9, tel. 51-14.
Początek o g. 5-ej.
Ilustr. muz. J. Ozimińskiego.

GUNNAR TOLNAES
ulubieniec kobiet w najnowszej swej kreacji
jako MAHARADZA oraz dwie partnerki jego ERNA MORENA i AUD EGEDE NISSEN.

Iszą Wielka Wyprzedaż
od piątku t. j. 9-go do 16-go b. m.
W MAGAZYNIE KONFEKCJI DAMSKIEJ I DZIECIĘCEJ
p. f. „MARJA" Elektoralna 19
Egz. od 1909 r.
Tylko 8 dni
Suknie trykot. jedwabne i wełniane
Suknie wełniane i markizet.
Bluzki jedwabne, wełn., markizet.
Szlafroki, Spódnice
Swetry wełniane oraz
Ubiory dziecięce.
Ceny zniżone o 60%
obowiązują tylko do 16 grudnia.
Najkorzystniejsza sposobność zakupu podarków gwiazdkowych.

Zawiadamiamy, iż w myśl wezwania Rządu
OBNIŻAMY CENĘ o 30% na wszystkich towarach
i dajemy NA RATY, na dogodnych warunkach.
Na składzie posiadamy:
Manufakturę, Konfekcję damską, Trykotaże, Obuwie, Galanterję i Norymberszczyznę.
Dom Handlowy: Rogaliński, Zaremba i S-ka, ul. Miodowa 6, tel. 152-20.

Teatr „NIETOPERZ" pod dyr. art. M. Domosławskiego Nowy-Świat 63. Tel. 283-70.
„Fartuszkowa protekcja" op. w 2 akt.
„Psia historja" sketch
„W ogrodzie róż" balet.
Z udziałem całego zespołu.
Codziennie 2 przedstawienia: I o 7.15, II o 9.15 w.

Teatr „Wodewil" Nowy-Świat 43. Początek g. 8 w.
„Hrabina z Tabarin"
Operetka w 3-ch aktach.
W rolach głównych L. Rogińska, J. Redo.

Teatr „Qui Pro Quo" Kasa czynna od 12—2 i od 5 pp.
z udziałem całego zespołu
„Na złamanie karku"
revue w 3-ch aktach.

Pocztówki świąteczne i noworoczne
100 sztuk — 400 marek
oraz kalendarze i ścianki w wielkim wyborze po cenach zniżonych
I. Zbar, Przejazd 11, tel. 238-77.

NA RATY
Ubiorów męskich i damskich ul. Chłodna 20 m. 13
przez bramę — parter.

ŻARÓWKI
„TUNGSRAM"
na 65, 110, 120, 150, 180, 220 volt
po cenach fabrycznych poleca
A. Goldberg
Warszawa, Graniczna 4, tel. 74-33.

Komitet Wyborczy
Związku Zawodowego Prac. Handl. i Biurowych w Polsce

wybrany do przeprowadzenia wyborów do Władz Związku, podaje do wiadomości co następuje:

1) Termin składania list kandydatów do Władz Związku upływa w czwartek, 15 b. m. o godz. 10 wiecz.

2) **Wybory (składanie głosów na listy) odbędą się w lokalu Związku: w sobotę 17 b. m. i niedzielę, 18 b. m. od godz. 12 w poł. do 10 wiecz. bez przerwy oraz w poniedziałek, 19 b. m. od godz. 5 do 10 wiecz.**

3) Do głosowania niezbędna jest legitymacja członkowska, ew. dowód stwierdzający tożsamość wyborcy.

Daję na raty
miesięcznie lub tygodniowo ubiory męskie i okrycia damskie. Magazyn ubiorów męskich i okryć damskich D. Bećko, Elektoralna 45.

Zawiadomienie.
Obecne ceny detaliczne naszych wyrobów „MORAWY" są:
Krochmal do miękkiej bielizny 1 funt Mk. 220.—
Błyszcz do sztywnej bielizny 1 pacz. zawiera 4 małe „ 140.—
Dla kupców odpowiedni rabat!
Wzorowe gospodynie nie zaniedbają okazji, rzucą precz wszelkie mąki, odświeżą miękką bieliznę świetnym krochmalem, a sztywną uprasują błyszczem. Żądać z cechą „biały niedźwiedź".
Fabryka krochmalu „MORAWY" Warszawa

Dr. S. Dembecki
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nowy-Świat 30 od 5 — 7.

Lekarz-Dentysta E. MEERSON Przyjmuję od 10 do 1 i od 3 do 7. Wolska 34—5, II-gie p.

Dr. I. Wapiński
b. ordynator kliniki szpit. św. Łazarza, chor. skórne i weneryczne do 12-ej r. i 5—8 w. Panie 1—2. Królewska 41. Tel. 9-42.

Dr. med. Julja BLAY
Nowogrodzka № 36, od 1—3 i od 6—7. Tel. 202-11. Chor. wener. skóry, włosów. Lecz. prom. Roentgena. Kosmetyka. (Znamiona, plamy, brodawki i t. p.).

Dr. M. Tuchendler
b. lek. polikl. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemocpłciowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11½ — 12½). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

Dr. Med. Marjan Zylberbart
b. I-szy asystent berneńskiej uniwersyt. kliniki chorób uszu, gardła i nosa powrócił. Wilcza 66. Do 10 r. i 5—7 pp.

Dr. M. KLENIEC b. asyst. szpitala w Paryżu choroby weneryczne i skóry. Muranowska № 37, od 9½—11½ i 4—7.

Dr. I. Milejkowski Choroby skórne i weneryczne. Złota 50. Przyjmuje do 10 r. i od 4—7 po poł.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 2—4 i 6—8.

Dr. M. Dolkart specj. chor. żołądka i kiszek. Mazowiecka 11. Telefon 194-64 od 5—7 pp.

Dr. Papierny wznowił przyjęcia. Chor. żołądka, kiszek, wątroby. 2½ — 5 pp. Marszałkowska 99 m. 10.

Dr. Med. Piotr Dalecki
Lek. amb. szp. św. Łaz. Chor. skór. wener. 2—3 i 5—7. Wilcza 26a, telef. 278-85.

ANALIZY krwi (syfilis) moczu (gonokoki), plwocin, kału itd. chem. bakterjolog RYMARSKA 14. D-r ch. E. Pros b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Labor. przyj. od 9—7, krew 11—4.

Dr. med Feldbusen b. st. ordyn. szpitala chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc) Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

Poszukuję majstra
majstra z udziałem do zysku do garbarni Rojzmana w Kałuszynie, ziemia Warszawska.

Węgiel i Koks
Dom Handlowy
JAKÓB CEDERBAUM
w Warszawie, Towarowa 16. Tel. 43-28, 73-91 i 73-41.
Przyjmuje zamówienia na węgiel i koks.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna z dostawą lub bez.

Daję na raty!!!
Garnitury Męskie, Palta jesienne i zimowe. Okrycia, Kostjumy Damskie oraz Towary Manufakturowe. Franciszkańska 3, m. 6.

Jak nam komunikują z kół kompetentnych
Ilość rozwodów zmniejsza się!
od czasu, gdy nie mając gotówki można wszystko nabyć
w Magazynie Bławatnym
JULJAN EWIGKEIT
Chłodna 12. Telefon 251-75
gdzie dla wygody Sz. Klijenteli daje się towary na spłaty tygodniowe lub miesięczne.
Jedwabie-wełny-płótna-kapy-obrusy etc.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A. Meble rozmaite solidnej roboty. Ceny zniżone. Wielki wybór. Okazja. Wyprzedaż. Uwaga. Szpitalna 4.

A) Zegarów ściennych, zegarków, budzików nawet najwięcej uszkodzonych. Reparacje tanio, dobrze. Gwarancja 3-letnia. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21 róg Dzielnej.

A) Obrączki ślubne, złote, srebrne wielki wybór złote pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny zniżone. Przyjmuję reparacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, mieszkania 23 róg Dzielnej.

CENY ZNIŻONE o 50% Wielki wybór sukien, bluzek, spódnic, żakietów trykotowych, szali wełnianych, pończoch jedwabnych, wełnianych, bielizny wykwintnej poleca „EWELINA", Chmielna 24, telef. 143-76.

Gwiazdka! Portrety z fotografji: Olejne, kredkowe od 600 marek, Sienna 18. Płatek.

GWIAZDKOWA WYPRZEDAŻ
Najmodniejsze palta zimowe, przybrane futrem od 15.000 Mk., jesienne od 10.000, kostjumy — 12.000, suknie—3.000, bluzki—600, kołnierze—500, garnitury futrzane 5.000. Z najlepszych materjałów, podług ostatnich modeli, poleca magazyn Br. Unkiewicz, Hoża 54—2, tel. 121-71. Przyjmujemy wszelkie zamówienia, krawieckie i kuśnierskie.

Gramofonowe, pathefonowe płyty, stare złamane kupuję lub zamienię na najnowsze nagrania. Magazyn uniwersalny Marszałkowska 104 wprost Dworca Wiedeńskiego, tel. 280-89. Uwaga! Na święta duży wybór najnowszych płyt i kolęd.

*) GWIAZDKOWA WYPRZEDAŻ!
Palta damskie, dziecięce, wszelkie trykotaże, bielizna, bluzki, suknie, spódnice, garniturki dla chłopców, sukienki dla dziewczynek, mundurki, fartuszki w Magazynie Edwarda Szyszko, Marszałkowska 99.

Lumpenintelligent-student podejmie się tłomaczenia z niemieckiego ewentualnie lekcji tegoż języka. Oferty w Administracji „Robotnika" pod D. N.

Kartofle po 3200 marek korzec do sprzedania. Świętokrzyska 2, Krotowski, tel. 144-03.

MAŁY ZYSK — DUŻY OBRÓT
jest hasłem sklepu wyrobów skórzanych Eugenji Jerozolimskiej i S-ka w Al. Jerozolimskich № 21, gdzie można kupić bardzo tanio torebki, pugilaresy, markówki papierośnice, damskie i męzkie, teki, teczki, kufry, walizki i t. p.

OKULARY, binokle, prezerwatywy, noże Gilette-staniały bo w podwórzu. Optyk „Aksf", Jerozolimska 33 róg Marszałkowskiej.

CENY ZNIŻONE. KOOPERATYWOM, sklepom poleca najtaniej „Spółka Swojska" Żórawia 40. Telefon 251-96.

KAJETY, papier, ołówki, stalówki, atrament, piśmienne poleca „Spółka Swojska" Żórawia 40.

NICI SZNUROWADŁA igły, guziki, galanterja, szczotki, grzebienie poleca „Spółka Swojska" Żórawia 40.

CHUSTKI wełniane i do nosa poleca „Spółka Swojska" Żórawia 40.

POŃCZOCHY skarpetki, rękawiczki poleca „Spółka Swojska" Żórawia 40.

MASZYNY do pisania kupno, sprzedaż, reparacja. — „Mapis", Złota 4, telef. 252-29.

500 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści". Złota 16.

Otomanę, szafę dębową, łóżko z materacem, gramofon z płytami sprzedam tanio. Śliska 34—7.

OBROŃCA długoletni, przyjmuje sprawy karne, wojskowe, prowincjonalne, gruntowe, rozwodowe, redaguję na maszynach wszelkie prośby do Władz i Sądów tanio. Leszno 38, m. 6, Henryk, przyjmuję do 10 rano i od 3 do 10 wiecz.

PALTA, futra, bekiesze, garnitury, spodnie żakietowe, sportowe, burki podróżne, kurtki, olbrzymi wybór używanej wykwintnej garderoby, wyprzedaż do świąt tanio! Zdemobilizowanym ustępstwa. „Warszawska Spółka Krawiecka Wilcza 57-2, telefon 176-91. Uwaga. Filji na tej ulicy nie posiadamy.

ZĘBY SZTUCZNE korony, mostki Przeróbka starych zębów. Przyjezdnym zamówienie w ciągu dnia. Reparacje na poczekaniu. Ceny niskie. Senatorska 28. Przy laboratorjum gabinet dentystyczny. Porada bezpłatnie.

Zegarków zegarów ściennych, budzików (nawet najwięcej uszkodzonych), reparacja solidna, punktualna, tania, gwarancja roczna. „Fortuna" Nowy-Świat 10. Telefon 140-58.

Znakomity poeta Ury Cwy Grinberg jadąc ostatniego tygodnia dorożką z ulicy Karmelickiej na Oboźną zgubił, albo zostawił w dorożce paczkę własnych utworów poetycznych, które dla innych żadnej wartości nie mają. Uprzejmie więc prosi uczciwego znalazcę, o zwrócenie zguby za wynagrodzeniem w lokalu Literatów i Żurnalistów Żydowskich Tłomacka 13.

Zginął pies, rasy wilk, wabi się Tumry z blizną na nosie. Łaskawy znalazca zechce go odprowadzić na ul. Leszno 106 m. 73 za nagrodą.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.